Nr 217. Kraków 23 Września — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie wracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 42 — Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 22 września.

Wyjątkowa w dziejach wojna w wyjątkowy tylko sposób może się zakończyć. O powodzeniu misyi dyplomatycznej p. Thiersa w Londynie źle świadczą głosy dzienników angielskich. Zbliżenie Anglii z Francyą jest jedną z pozostałości polityki napoleońskiej; powiemy nawet, że jednym z jej zaszczytów i najszlachetniejszych nabytków. Czyby z tego zbliżenia się dwóch narodów, w odwiecznem powaśnieniu żyjących, z zastąpienia dawnego antagonizmu chwilowem nawet czynnem przymierzem dwóch zachodnich mocarstw, nic już nie pozostało? Czyliż Anglia, z upadkiem Napoleona, który nietylko w wojnie krymskiej, nie tylko w wielu wystąpieniach dyplomatycznych (jak n. p. interwencyi w sprawie polskiej 1863 r.), ale nawet, co dla handlarskiego Albionu ważniejsza, w systemie ekonomicznym swoich rządów, chciał zawsze iść ręka w rękę z zawistnym częstokroć i nie wolnym od uprzedzeń sąsiadem, — czyliżby Anglia po katastrofie sedańskiej, zwróciła swe sympatye wyłącznie do zwycięzcy i z zadowoleniem przyglądała się klęsce i upadkowi narodu, którego niepodległość podobnie była przed wiekami zagrożoną najazdem zdobywców z za kanału?

Nie sądzimy tego, nie antagonizm ale wielki indyferentyzm protestanckiego społeczeństwa przemawia przez usta mężów stanu, równie jak w najpoważniejszym organie city londyńskiej *Timesie*, w sposób odejmujący wszelkie złudzenia już nietylko co do wstawienia się lub interwencyi ale skutecznego pośrednictwa Anglii w układach pokojowych. Polityka nieinterwencyi przewrotna w zasadzie a nawet zgubna częstokroć w następstwach, da się jeszcze najwięcej wytłomaczyć w Anglii. Tam idea państwa nie wyrosła ponad społeczeństwo i jego różnorodne prawa, interesa i swobody, tam rząd rzecby można bez przesady jest rodzajem stowarzyszenia, użyczającego gwarancyi bezpieczeństwa wszystkim, tam państwo kieruje się zasadą, aby jak najrzadziej interweniować w wewnętrzne stosunki społeczeństwa, iżby ich naturalnego rozwoju nie tamować. Trudno więc, aby państwo z taką wewnętrzną i zasadniczą ideą bywało pohopne do interweniowania na zewnątrz, do mięszania się w jakikolwiek sposób w groźne i niebezpieczne spory państw kontynentalnych.

W miarę, jak te mocarstwa kontynentalne rozwijają się we wręcz przeciwnym kierunku, często za wzór stawianej, ale nigdy istotnie nienaśladowanej Anglii, jak wszystko poddają i niewolniczą dla jedynej i nad wszystko postawionej idei państwa, — dziwić się nie można, że Anglia pozbywa się stopniowo nawet owej dążności polityki Palmerstona, aby utrzymywać swój wpływ i powagę polityczną w Europie. Rzecby można, że zachowała ona sobie jeszcze tylko kilka punktów na kontynencie, w których obronie zawsze stanąć gotowa, gdyż one stanowią jakieś ekonomiczne lub handlowe posterunki. Zresztą wyspiarze albiońscy stają się coraz bardziej oddzielnym i zamkniętym w sobie światem, czego im za złe brać nie można wobec kierunku jakim świat europejski zdąża.

Przypuszczaćby można, że jedynym rezultatem misyi p. Thiersa było ułatwienie spotkania się p. Favra z kanclerzem związkowym w obozie pruskim.

Już wczoraj oceniliśmy w przeglądzie świeży okólnik ministra spraw zewnętrznych rządu tymczasowego Francyi. Okólnik ten równie jak zjazd z hr. Bismarkiem świadczy, że nowa Rzeczpospolita nie wstępuje w tory 92 i 93 r. Nagła zmiana rządu we Francyi, gdyby nie straszne wypadki, które ją sprowadziły, przypominałaby raczej te zdarzające się w początkującym zwłaszcza parlamentaryzmie obroty, kiedy skrajna lewica za pomocą prostego kryzys ministeryalnego dochodzi do steru państwa. Wczorajsi nieprzejednani francuscy nie pod jednym względem przypominają nieprzejednanych austryackich. Dziwna jednak rzecz, jak oręż pruski dopomaga tym skrajnym stronnictwom do objęcia władzy; jak po Królogradzie stronnictwo ultraliberalne niemieckie p. Giskry *et consortes* doszło niebawem do władzy, podobnie, tylko z większym przewrotem, p. Favre dawny naczelnik opozycyi wraz z Gambettą stanęli na czele Francyi. Nie są to rewolucyoniści w znaczeniu historycznem tego słowa, tem mniej zdolni stać się istotnym rządem obrony narodowej, ale są to liberaliści, doktrynerzy i radykały nowoczesne. Teorya a nie czyn ich znamionuje, a do teoryi tego stronnictwa należy bezwzględne zwolennictwo pokoju.

P. Favre, który przez tyle lat w izbach był rzecznikiem pokojowej polityki, nie może się z swej teoryi wydobyć w chwili największych wysileń wojennych wymagającej. Pokojowe zabiegi nie przynoszą skutku, po misyi p. Thiersa, nowy zawód nader dotkliwy sprowadzić zjazd p. Favra z hr. Bismarkiem i wywołać może burzę wewnętrzną. Prusy rozzuchwalone swem szalonem powodzeniem przechodzącem ich marzenia, posuwają swój tryumf bodaj czy dla siebie samych nie za daleko, chcąc nadać upokorzeniu Francyi jak największe rozmiary, kto wie czy nie igrają z pożarem wewnętrznym? Niszcząca potęga tego pożaru odeprzeć iglicówek nie zdoła, ale pomścić się może w sposób niespodziewany i niedający się obliczyć, a groźny dla wszystkich państw i społeczeństw, rozlewem tych palnych, burzących materyałów, w ostatnich czasach we Francyi znacznie przygasłych, ale sztucznie przez najazd pruski podniecanych.

Prusy w trudnem strategicznem zadaniu, jakiem jest wzięcie Paryża, liczą niewątpliwie na najsilniejszego sprzymierzeńca, na niezgodę wewnętrzną, której objawy we Francyi coraz liczniejsze. Czyliż jednak nie spostrzegają, jaki straszny żywioł wywołują do walki? Pisaliśmy po katastrofie sedańskiej, że wojna z razu narodowa, zmienia się w walkę dwóch zasad monarchizmu z republikanizmem; jeźli rzeczy dalej tym torem pójdą przewidzieć łatwo, że zmienić się jeszcze może na walkę dwóch potęg: zniszczenia, jakiem wojuje polityka zaborcza, z pożarem, jaki wywołuje rewolucya.

Dziennik Lwowski podał list biskupa Borowskiego, dodając, że pisany był przed wywiezieniem tego pasterza do Permu, a wystosowany do ministra spraw religijnych w Petersburgu, jako protest przeciw zaprowadzeniu języka moskiewskiego. List ten powtarzamy z *Dziennika Lwowskiego*:

Boże dopomóż!

W wielkim ucisku serca, którego boleść matki stojącej nad grobem wszystkich swoich dzieci tylko słaby może przedstawić obraz, uciekam się do ciebie panie i moją duszę stroskaną z całą szczerością i zaufaniem przed tobą otwieram. W twoich rękach spoczywa zarząd spraw religijnych tyczących się innowierczych wyznań. Ty jesteś organem woli cesarskiej w tym względzie, bądźże więc naszym patronem i pośrednikiem wobec najjaśniejszego Pana i naszym prośbom i jękom utoruj drogę do tronu. Mówię prośbom i jękom — bo nie jest to panie oficyalna li tylka odezwa, nie jest, jakby można sądzić z pierwszego wejrzenia niepokorna polemika, wywołana przez ducha opozycyi — to raczej głos wołający ratunku, to odezwanie się nieszczęśliwego ojca wielkiej rodziny, w celu pozyskania miłosierdzia i łaski u tronu; a taki charakter mego wystąpienia czyni otuchę, że nie odejdę bez wysłuchania, bez pociechy od tego miejsca, kędy sprawiedliwość i miłosierdzie dla podwładnych zasiadać powinny.

Domyślasz się panie! już z tego, co ci mam zamiar powiedzieć i o co prosić twojej interwencyi przed najj. Cesarzem, że to, co od pewnego czasu było tylko głuchą i trwożną wieścią, co było tylko jakby mieczem Damoklesa, wiszącym nad katolickim kościołem w Rosyi, tj. wprowadzenie doń rosyjskiego języka — jest już dzisiaj faktem dokonanym, już otrzymało sankcyę najwyższą, już nawet zakomunikowane zostało władzy wykonawczej dla wprowadzenia w życie. Zapowiada się to wprawdzie jako łaska, jako dobrodziejstwo ze strony monarchy — ale śmiem mówić, że ci co skłonili najj. Cesarza do takiego kroku, źle mu przedstawili stan kwestyi i narazili jego ojcowską rękę na zadanie krwawego ciosu swoim katolickim podwładnym zamiast łaski, którą nam chciał wyświadczyć.

To więc nie dobrodziejstwo dla nas — to cios, który nas zabije; i właśnie dla tego błagam cię panie o przedstawienie monarsze rzeczy w naturalnem jej świetle.

Najprzód zaś z tego względu nazywam ukaz o języku rosyjskim ciosem śmiertelnym dla nas, że wprowadza on najzgubniejszą i najbardziej anarchiczną zasadę do kościoła naszego, tj. odwoływanie się w rzeczach religijnych do woli i arbitryum ludu. Rząd nie wprowadza języka rosyjskiego przemocą — gwałtu się nie dopuszcza, ale wzywając ochotników, robiąc lud rozjemcą tej ważnej kwestyi — czyż przez to samo nie aplikuje do nas zasady plebiscytu w najściślejszem znaczeniu?

Zasada ta, to prawdziwie dysolwujący pierwiastek, gdziekolwiek ją zastosowano w porządku czysto ludzkim — natychmiast powstały radykalne zaburzenia, natychmiast wszystko zostało wywróconem, natychmiast chaotyczne ruiny pokryły przeszłość i stary rzeczy porządek. Jakże więc taką zasadę wprowadzić do kościoła naszego i sprawy religijne oddawać na widzimisię ciemnego pospólstwa? Wszak w rzeczach wiary człowiek nie ma głosu decyzyi: tu Bóg mówi! człowiek tylko słuchać i korzyć się powinien. Bóg ustanowił kościół i nadał mu władzę rządzenia i nauczania; odział go powagą i wyraźnie wszystkim nakazał dlań posłuszeństwo: „kto kościoła nie słucha, niech będzie jako poganin i celnik“. — Nie będzież więc wywróceniem bożego porządku, jeźli się powie ludowi: wy decydujcie, kościół wam ulegać powinien, a nie wy kościołowi? Powiedzieć ludowi słowy, jakiemi się odzywa J. G. w swojej proklamacyi, „udawajcie się w kwestyi religijnej do sprawników, do mirowych, do gubernatora, itd.“ nie będzież to podeptaniem wszelkiego prawa boskiego kościelnego? Cóż się przy takiej zasadzie ostoi? Dosyć tylko wskazać ludowi drogę, którą dotąd przywykł słuchać duchownej zwierzchności. Dziś zadecydują kwestyi języka, jutro zechcą poruszyć inną, zechcą zmiany jakiego dogmatu; a tym sposobnem on cały gmach religijny wywróci, fundując się zawsze na tem, że mu przyznano prawo decyzyi. Ukaz więc o języku rosyjskim uzbraja literalnie lud na swój własny kościół, on nas zabija naszemi własnemi rękami, on samoistnienie kościoła katolickiego robi problematycznem, bo je czyni zależnem od woli i namiętności ludu. Dziś tak stoimy jako piramida obrócona podstawą do góry, oparta na jednym szczycie.

Nadto ukaz powyższy już *ipso facto* wprowadza do naszego kościoła najformalniejszy rozdział. Skoro częsć jaka katolickiej parafii zgodzi się na wprowadzenie języka ros. a drugie na mocy zostawionej swobody zechcą się utrzymać przy polskim języku, już przez to samo formują się w naszem łonie dwa różne obozy, dwie frakcye wręcz sobie przeciwne i nieprzyjazne. Zaczną się wzajemne niechęci i szykany, węzły dotąd tak ścisłe prysną, jedność się zachwieje do gruntu i sprawdzi się przepowiednia Ewangelii, że królestwo i dom przeciw sobie podzielone upadną. Rzecz to jasna sama przez się, i kto zna drażliwość religijnego uczucia, kto spojrzy na religijne dzieje, łatwo się o tem przekona.

W samym zresztą prawosławnym kościele mamy tego dotykalne dowody. Zkąd rozdział, zkąd tyle sekt? Oto ztąd, że jedni tych a drudzy innych trzymają się zasad i książek, to dla ludu ciemnego dosyć — on nie patrzy w głąb rzeczy. Takie też rozdwojenie ukaz gotuje i dla nas. Inny język, inne zatem książki; inna biblia i rytuały muszą rzucić wśród nas kość niezgody i podziału. Ale nie idąc tak daleko, nie uwzględniając tego rozerwania duchownego węzła, które wszakże jest niezawodnem, czy ukaz Ces. nawet materyalnie nie dzieli nas na dwie partye?

Wprowadzając dwa języki do naszego kościoła już przez to samo wprowadza dwa obrządki, już przez to samo wywołuje potrzebę dwóch różnych księży, dwóch nabożeństw i dwóch ognisk zebrania się dla ludzi tj. dwóch kościołów — słowem wywołuje najformalniejszą separacyę duchowną i materyalną ze wszystkiemi jej smutnemi następstwy. To jasne jak dzień.

Przytem jest jeszcze inny wzgląd może najsilniejszy, który wykazuje całą zgubność ukazu ces. dla nas. Kto nie wie, jaka solidarność między mową a pojęciem, między wyrazem a ideą.

To żywa jedność.

Jeźli więc lud katolicki będzie zmuszony przemocą rzucić swój język — co niewątpliwie nastąpi, bo przecież rząd nie zostawi nas w takiem nienormalnem rozdwojeniu o jakiem wspomniałem — jeśli mówię, zmuszony rzucić swój język i przyjąć język rosyjski, czyż już przez to samo nie pojmuje zasad rosyjskiego kościoła. Konkluzya ta zdaje się na pozór forsowną, ale mając wzgląd na okoliczności, cała jej ścisłość staje się widoczną. Są wprawdzie kraje, gdzie ludzie mówiący jednym językiem, różnych wszakże trzymają się religijnych zasad — ale tam wśród innych całkiem żyją warunków.

Tam jest wszelka dla wyznań swoboda, swoboda słowa i pisma, swoboda zatem reakcyi, która utrzymuje równowagę, i nie pozwala jednym zasadom podnosić się na szkodę drugich. Dodajmy do tego wyższe ukształcenie ludu.

U nas zaś dzieje się inaczej.

U nas lud ciemny, gruby, nieumiejący czytać i zasadzający religijne różnice tylko na zewnętrznych formach, między któremi pierwsze miejsce trzyma różnica języka. Ztąd to nasz lud ma tylko ten jeden sposób robienia dystynkcyi wyznań. Zapytać katolika i prawosławnego, jakiego są wyznania, jeden odpowie, że mówi pacierz po polsku, drugi, że mówi go po rusku i ztąd tylko można się domyśleć różnicy ich religijnych zasad.

Język więc w naszych okolicach i okolicznościach stanowi prawdziwą linię demarkacyjną między dwoma wyznaniami — on jeden nie pozwala im wzajemnie się pochłonąć. Jeśli więc ta jedyna baryera upadnie — cóż wówczas nastąpi? Czyż lud katolicki wiejski nie będzie całą masą pociągnięty przez prawosławną większość? Jeżeli już dziś prawosławni duchowni rozsiali między katolicką ludność taką zasadę, że „to wszystko jedno,“ przeto oczywiście ta jedność po wprowadzeniu języka rosyjskiego *de facto* i za lat kilka śladu katolicyzmu nie będzie.

Wypada to z naturalnego biegu rzeczy; a jeśli dodamy do tego silną presyę, jaką wywierają na lud katolicki prawosławni duchowni, policya, mirowi, akcyzni i każdy, komu się podoba; i dodajmy do tego pogróżki, jakiemi go ustawicznie straszą i obietnice, jakiemi go łudzą; dodajmy do tego smutny fakt, że przy całej presyi prawosławia, kościół katolicki nie stawi żadnej reakcyi, ani słowem ani piórem, bo nam wszystko odjęto, bo każde kazanie księdza zcenzurowane i szpiegowane przez policyę, a każdy ksiądz gorliwy wysłany albo usunięty, jako „szkodliwy prawosławiu:“ to w konkluzyi wypadnie z całą jasnością konkluzya smutna niestety! tj. ostateczna zagłada katolickiego kościoła w bardzo prędkim przeciągu czasu.

To niewątpliwe, to najpewniejszy sposób naszej zguby; i jeźliby, czego nie supponuję, rząd chciał istotnie zgładzić nas do szczętu, niech tego środka użyje. Mówię to z całą szczerością, chociaż widzę, że sam na siebie broń daję, ale w tej uroczystej chwili, kiedy się porusza kwestya naszego życia lub śmierci, chcę mówić nagą prawdę. Już minął czas dyplomatycznych wybiegów, już minął czas oficyalnych zaręczeń i oficyalnej w nie wiary, mówić należy otwarcie: oto nasze miejsce bolące, oto pierś odkryta — jeźli rząd chce nam zadać cios śmiertelny, niechaj go tu wymierza! Nareszcie ośmielam się przełożyć jeszcze jeden wzgląd wypływający z mojego tytułu i stanowiska biskupa katolickiego, który mi nie pozwala na me sumienie przyjąć do kościoła rosyjskiego języka. Zasadą katolicką jest jedność z rzymską, apostolską Stolicą, *Tu es Petrus*. Może rząd tego nie podzielać, ale dla nas to święte, istotne — przeto musi być uwzględnione przez rząd, który daje swobodę wyznania Żydom i Tatarom. Otóż w kościele katolickim biskupi są w rzeczach wiary ulegli głowie tegoż kościoła, są jej pomocnikami i zastępcami — ale sami nic nie stanowią w prawach religijnych bez upoważnienia najwyższego pasterza. On stanowi prawa, on daje sankcyę, on rządzi, on kwestye rozstrzyga, my zaś tylko słuchamy i przestrzegamy, żeby lud katolicki wiernie spełniał to, co usta apostolskie ogłoszą. Mogęż więc rozstrzygać tak ważną kwestyę, jak zmiana języka w kościele, zmiana biblii i rytuału bez upoważnienia Rzymu?

Wprawdzie kijowski jenerał-gubernator przyrzeka mi znaleść biegłych tłómaczy, jeśli ich sam nie znajdę; ale czyż nie jest to natrząsanie się, acz mimowolne, nad nami? Moje więc sumienie nie pozwala mi tu na żadne koncesye, ono mi stawia tamę, a téj tamy nie mogę i nie chcę usunąć. Nietylko mój biskupi charakter, ale nawet ludzki honor każe mi być wiernym zasadzie, i brzydzić się wszelkim frymarczeniem sumienia, choćby mnie za to skarby całego świata czekały. Ta właśnie uwaga tłómaczy moje dotychczasowe postępowanie z rządem. Nazywają mnie buntownikiem, nazywają biskupem polskim a nie katolickim, chociaż to wola boża żem się Polakiem urodził; przypisują mi złe intencye, wówczas, kiedy ja stoję tylko ściśle na mojem stanowisku biskupa katolickiego. Powstania nie popierałem, byłem jego jawnym wrogiem jak świadczą wybijane okna, anonimy z szubienicą przysyłane i tysiące innych bolesnych szykan; dziś tak gorzko opłakuję następstwa tego nieszczęśliwego kroku, dziś, jak zawsze, mam tylko na celu jedno, tj. wierne spełnienie mego obowiązku pasterskiego urzędu. Jeśli więc czasem oponuję, jeśli się wymawiam od niektórych propozycyj rządowych, to nie przez uczucie patryotyczne, jak sądzą ludzie złéj woli, ale tylko przez drażliwość sumienia, które mi nie pozwala akceptować tego, co władzę moją przewyższa i stawia mnie przeciwko Rzymowi. Wszakże byłbym godzien pogardy, gdybym zdradzał moje zasady, tak samo jak byłbym godzien kary za jakieś knowanie przeciw rządowi.

Rząd ma swoje na mnie prawa, uznaję to, ale sumienie ma także swój święty kodeks. I dziś więc nie przez patryotyzm uchylam się od przyjęcia ukazu, ale wprost dla pobudek sumienia. Jam podwładny w rzeczach wiary Rzymowi, nic więc czynić nie mogę, bez ściągnienia na siebie surowéj kary kościelnéj. Biskup Staniewski otrzymał suspenzę od Apostolskiéj Stolicy i nic sobie z tego nie robi; ja mam zaś uczucia trochę drażliwsze w tym względzie. Niech Rzym wyrokuje, a wówczas na wszystko się piszę i powiem z Świętym Augustynem: *Roma locuta est, causa finita est.*

Oto są moje uwagi, które śmiem panu przedstawić i prosić o ich zakomunikowanie Najjaśn. monarsze. Nie potrzebuję dodawać, że ukaz gwałci przytem święte prawa natury, bo wydziera to, czego sam Bóg ludziom udzielił i co ukochać kazał. Cokolwiek gazety prawią, zawsze jednak to prawda, że są tutaj Polacy, że tylko Polacy należą do kościoła katolickiego, że nikt z mówiących po moskiewsku nie wyznaje katolickich zasad, owszem ludność prawosławna nie używa tego języka, przeto kazać ludowi polskiemu odrzucić język macierzyński, nawet w jego stosunku do Boga odebrać mu to, czem żył przez wiek, czem wyraził swoje myśli, i wylał uczucia w pieśniach, w modlitwach, w religijnym obrzędzie, jest to zadać cios śmiertelny, najboleśniejszy, jest to wyrwać nam serce z piersi.

Proszę się postawić w naszéj pozycyi i zapytać własnych uczuć. To najlepsze kryteryum. Z tego więc co powiedziałem, wypada ścisły wniosek, że ukaz o zmianie języka prawdziwie nas zabija, że więc N. Pan źle poinformowany przez doradzców klęskę a nie łaskę nam zgotował. Prosimy więc i błagamy na klęczkach, niech najłaskawsza ręka cios ten od nas odwróci, niech ostatecznie nie gubi. Jesteśmy winni? to już dziesięć lat gorzkiéj pokuty, dziesięć lat głodu, którego tysiące rodzin doświadczają przez wypędzenie z miejsc, i odjęcie wszelkich sposobów do życia, mówię, niech te dziesięć lat ciężkiéj kary zjednają nam przebaczenie. Wszakże i Bóg jest miłosierny, i on przebacza, wszakże przebaczenie położył za podstawę towaryskiego życia: „odpuść nam jako i my odpuszczamy“.

Błagam więc w imieniu mojem, w imieniu kapituły, całego duchowieństwa i ludu o miłosierdzie, błagam o usunięcie ukazu, który jest śmierci wyrokiem dla nas, jak to po krótce wskazałem. Język polski w kościele nic rządowi nie szkodzi, nasze nabożeństwa, nasze nauki, każdy ruch nasz jest na oku policyi; zresztą my sami zanadto cierpiemy, żebyśmy mieli nasze nieszczęścia powiększać jakim nowym nierozważnym krokiem. Zresztą jeżeli rząd ma jakie obawy, ażeby kościół nie był organem polonizmu, gotowi jesteśmy na największą ofiarę, gotowi jesteśmy wyrzec się zupełnie języka polskiego w kościele katolickim i zastąpić go łacińskim, byle nie wprowadzać moskiewskiego, którego ostatnim następstwem — śmierć dla nas. Każą więc zaprzestać nauczania, każą pieśni i modły w kościele tylko w łacińskim języku odprawiać, a jakkolwiek to bolesna ofiara, wszakże całem sercem podziękujemy, jeśli rząd zechce ją przyjąć to choć wielkim kosztem, ale przynajmniéj okupimy naszą egzystencyę. Gotowiśmy rękę uciąć byle całe ciało przy życiu zachować. Z tego więc widzisz Panie, że nie uczucie patryotyczne jest motywem naszego sporu, o jedno nam tylko idzie tj. o uratowanie bytu.

Jeżeli zaś i téj ofiary z naszéj strony rząd przyjąć nie zechce i nie usunie ukazu, będzie to dowodem, że istotnie ma zamiar nas zgubić, będzie dowodem, żeśmy na śmierć skazani, w takim razie cóż nam pozostaje, jak gorzko zapłakać i powiedzieć: *vae victis*. W takim razie oddajmy się bez oporu w ręce przemocy i mówmy za Zbawicielem: „jeśli mnie szukacie — oto ja, imajcie mnie“!

Skarży się *Gazeta Narodowa*, że *Czas* zadaje jej fałsze, wkorzeniony nałóg kłamstwa itp., i pisze: „niepodejmujemy tych grud błota.“ Prawdziwem błotem były zarzuty o przekupność i służalstwo, rzucane przez *Gazetę Narodową*. Nie nasza wina, jeżeli polemizując z nią, w błoto wejść koniecznie potrzeba.

„Podejmujemy główny ustęp dupliki — pisze dalej — w której potępia rezolucyę,“ i cytując *Czas*, gdy mówimy o rządzie krajowym na podwójnej odpowiedzialności opartym, zmienia wyraz „niemożebny“ na „niepotrzebny“. *Gazeta Narodowa* powie, żo to omyłka druku; nie wątpimy, ale bardzo znacząca i wartoby jej w cytowaniu niedopuścić. *Czas* bowiem powiada, że rząd taki byłby niemożebny, ale nie niepotrzebny.

Lecz napróżno chce *Gazeta* zwrócić sprawę na inne pole. Rzecz nie szła wcale o rząd krajowy, o rezolucyę, ale o to, iż *Gazeta Narodowa* utrzymywała, że *Czas* i Stańczyki proponowali ministerstwo dla Galicyi. Było to po prostu fałszem, który dowiedliśmy *Gazecie*. A do iluż w tej polemice uciekała się fałszów! Najprzód *Czas* chciał centralnego rządu. Odpowiedzieliśmy: nieprawda. Potem *Czas* proponował ministerstwo. Dowiedliśmy, że i to nieprawda. Teraz zwrót nowy, a zawsze fałsz, albowiem pisze *Gazeta*: „Skoro *Czas* otwarcie wyznał, że jest przeciwnikiem odpowiedzialnego rządu krajowego, a zatem rezolucyi, a więc odstępcą żądań kraju, tak przez legalnych jego reprezentantów, tj. przez sejm, jak i przez wszystkie jego stronnictwa uznanych, to sprawa nasza z nim, w której broniliśmy nie *Gazety Narodowej*, ale głosu kraju, skończona.“

Fałszem jest, aby *Czas* był przeciwnikiem odpowiedzialnego rządu krajowego, gdyż taki tylko rząd, któryby na podwójnej odpowiedzialności się opierał, uważa za niemożebny. Nie jest przeciwnikiem rezolucyi, ale za dogmat jej nie uważa; jeżeli zaś jest odstępcą od żądań kraju, to są nimi oraz wszyscy, co porównie z *Czasem* nie uważają rezolucyi za ewangelię tłómaczoną przez *Gazetę Narodową*. Ale największym fałszem to, żeby *Gazecie* o rezolucyę chodziło w tej polemice „z owym Polakiem“ z *Pester Lloyda*, o którym już teraz nawet nie wzmiankuje.

Pojmujemy rozgorączkowanie *Gazety*. Chciała podać rękę marszałkowi Le Boeuf, a tu o mało, że marszałka przed sąd nie stawiono. Żądała od Sejmu naszego poparcia dla odezwy o obronę krajową, a tu Sejm o strzelcach wogezkich ani słyszeć niechciał. Domagała się osobnym artykułem od rzeczypospolitej francuzkiej powrotu Berezowskiego, a tu organ półurzędowy *la Patrie* oświadcza, że Francya Rosyi drażnić nie chce. Po tylu i takich niepowodzeniach w tak krótkim przeciągu czasu doznanych, pojmujemy gniew na marszałka Le Boeuf, na Sejm, na p. Juliusza Favre; ale wtedy nie trzeba wojować z „owym Polakiem“ w *Pester Lloydzie* za pomocą fałszów wymyślonych przeciw *Czasowi* i Stańczykom.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 września.

Wiadomość telegraficzna o aresztowaniu w Królewcu Jana Jakobiego, znanego przywódzcy partyi liberalnej demokratycznej w Prusiech, sprawiła i tutaj niemałe wrażenie. W kołach, przychylnych Prusakom zaczynają przezierać i odróżniać dążenia ich niemieckie na polach bitew i czyny ich pruskie w samych Niemczech.

Uwięzienie Jakobiego może się stać początkiem ruchu demokratycznego w Niemczech, skierowanego przeciw militaryzmowi pruskiemu. Zdaniem krewnych Jakobiego, tutaj zamieszkałych, uwięzienie jego miało nastąpić w skutek interwencyi władz rosyjskich. Powtarzam to zdanie z wielkiem zastrzeżeniem. Jakoby miał na siebie zwrócić uwagę Rosyi ostatnią mową, w której oświadczając się przeciw zaborowi prowincyj francuskich, przytoczył Polskę za przykład, i zapytał się, co Niemcy powiedzą, jeżeli zmartwychwstała silna Polska żądać będzie wydania sobie prowincyj polskich w Prusiech? Mnie się zdaje, że władze pruskie z własnej inicyatywy uwięziły Jakobiego, którego zacne przestrogi są im solą w oku. Aresztowanie Jakobiego jest jedną z wskazówek więcej, że los Lotaryngii i Alzacyi można uważać za rozstrzygnięty.

Oceniłem wczoraj fakt dymisyi udzielonej trzem namiestnikom. Może to być krok niepolityczny, ale z pewnością właściwy. Dzienniki niemieckie rzucają się na ministeryum i wykrzykują w niebogłosy: reakcya. Więc dymisya p. Klaczki, której tak natarczywie żądały, to wolność i postęp, a dymisya trzech biórokratów jak Lasser—Poche i Pillerstorff — to reakcya! Nie ma nic po nad sprawiedliwość Niemców.

Poznań 19 września.

Ostatniemi dniami taki był napływ jeńców francuskich do Poznania i Wrocławia, że zdawać się mogło, iż oni stanowią miast tych załogę. Prostych żołnierzy trzymają w odosobnieniu i w surowej karności; oficerowie są na wolnej stopie, z wyjątkiem obowiązkowych osobistych codziennych meldunków. Ci ostatni jednak coraz mniej świecą swemi mundurami, bo o ile fundusze im starczą, starają się jak najszybciej o cywilne ubrania. Wszelkie osłodzenie materyalne niewoli jeńcom nie oficerom, jest niesłychanie utrudnionem.

Jeźli nie przeboleliśmy, to ochłonęliśmy nieco po strasznej katastrofie Sedańskiej, i odpowiednio znanej bajce, że Polak do piekła wiedziony, w przedsionku piekła węglem napisał: „Jeszcze Polska nie zginęła". W nowem położeniu, nowe roimy nadzieje, nowe kombinacye — przyznaję się, że ich nie dzielę, wszakże o nich sprawę wam zdać muszę.

Otóż politycy tutejsi tak rezonują: Katastrofa Francyi, acz bolesna, jest korzystną, bo leczy nas z wiecznej budowy nadziei naszych na Francyi; skutkiem czego, każde wstrząśnienie Francyi u nas oddźwięk znajdowało, największe choroby polityczne Francyi w nasze zbolałe ciało się wszczepiały. Dziś nie mogąc rachować na Francyę, musimy sami o sobie radzić; nie będziemy cierpieć konwulsyj francuskich, zgubnych zasad francuskich, gdy rzeczywistej pomocy nigdy nie było. Pewna znów część dalej sięga, twierdząc, że Prusy zagarnąwszy Niemcy, zapewniwszy sobie zwycięztwem pokój ze strony Francyi, już dla samego otwarcia źródeł zamkniętego handlu, koniecznie w konflikt z Rosyą przyjść muszą, koniecznie od Rosyi się odgraniczyć, a wreszcie, by w przyszłości nie dozwolić rozwinąć się panslawizmowi, jedynej sile, acz dziś nieistniejącej, ale kiedyś możliwej i Niemcom groźnej — Polskę odtworzyć muszą.

Przyznajemy, że zadzierżawienie Polski na lat kilka Prusom, dla zaprowadzenia dobrej administracyi, uważałoby wielu za wielce korzystne, acz jest to bardzo niebezpieczny dzierżawca, skłonny do procesów mogących dziedzica o mienie całe przyprawić. Ci sami politycy twierdzą nawet, że zabór Alzacyi byłby w zasadzie dla nas o tyle korzystnym, że przyznałby, iż w polityczno-państwowych stosunkach nie masz przedawnienia.

Powtarzam, że illuzyj czyli wywodów tych nie dzielę; ale z drugiej strony przyznać trzeba, że w prasie rosyjskiej silnie przebija obawa starcia z Prusami, z któregby Polska wyjść mogła, i niemieckie dzienniki więcej jak zwykle Polskę wspominać zaczynają. W jednym z nich czytamy kombinacyę, by Saksonią stanowczo do Prus włączyć, a dynastyę saską koroną polską indemnizować. Berlińska *Börsen Zeitung*, organ bardzo ważny, w długim poważnym artykule mówi, że w obecnej wojnie nieistniejąca Polska większą odgrywa rolę, niż potężna Anglia, że jedynie obawa, by Prusy kwestyi polskiej nie podjęły, wstrzymuje rząd carski od niesienia pomocy Francyi.

W nieszczęściu, znękaniu, znicestwieniu naszem, dziwnie Opatrzność łaskawa, by tylu promieniami nadziei na raz zasilać nas i wzmacniać. Widocznem jest bowiem, że dla Austryi prędzej czy później, podniesienie kwestyi polskiej, wzmocnienie się Polską jest kwestyą żywotną; że dla Prus Polska wkrótce konieczną się stać musi, a przynajmniej może jako odgrodzenie, jako zapora rozwinięcia się panslawizmu, jako źródło handlu; że dla Rosyi droga zadośćuczynienia i pojednania stać się może warunkiem bytu, pozostania państwem europejskiem. Ogołoceni z wszelkiej pomocy, w nowe możemy popaść niebezpieczeństwo wyboru drogi, wyboru opieki. Jeżli jednak wyroki Opatrzności idą w tym kierunku miłosierdzia wobec nas, to spłynie i mądrość wskazująca nam, którędy pójść mamy, z kim się wiązać, komu uwierzyć.

Potrzeba nam tej nadziei, tych jakichś, choć zamglonych dalszych horyzontów, by nie zwątpić o całej ludzkości. Cóż to za ohydny widok, to indyferentne przypatrywanie się tej wyraźnej grabieży, jaka się z strony Włoch przeciw Stolicy Sej dokonywa! Każde prawo cywilne gardłem by karało zbrodnię podobną, prawo publiczne dni dzisiejszych milczy.

Cóż to za smutny widok, tych niby reprezentantów wolności, członków rządu prowizorycznego republiki francuskiej, kłaniających się każdemu Moskalowi, jak o tem świadczą liczne i wiarogodne doniesienia, by pomoc Rosyi sobie zaskarbić.

Miał racyą wołać Krasiński, że nic w świecie dziś nie widać jak obrzydłość spustoszenia w sferach moralnych, i boleśnie się sprawdzają widzenia, które on wieszczym duchem przeczuł i naprzód przebolał.

Na ostatku załączam odezwę, o której wierny przedruk proszę. Dla filologów będzie to ciekawa łamigłówka, bo wyraźny wynalazek nowego, nieistniejącego języka; dla ogółu publiczności dowód, jakim językiem, jaką wymową odzywają się do nas, by w nas rozbudzić miłość (prusko-niemieckiej) ojczyzny *).

Berlin 20 września.

P. Thiers nie pojechał ani do Wiednia ani do Petersburga, bo przekonał się, że nateraz nie może być mowy o interwencyi mocarstw na korzyść Francyi, oraz, że rząd republikański cieszy się miernem wzięciem i powagą u gabinetów. Za pośrednictwem lorda Granville zdołał tylko przygotować osobiste zetknięcie hr. Bismarka z ministrem spraw zagranicznych urzędującym *de facto* w Paryżu, i udał się do Tours, aby delegacyi rządowej zdać sprawę z powierzonej sobie misyi. Czy podróż Juliusza Favre do głównej kwatery pruskiej przywiedzie do skutku układy pokojowe, tego trudno przesądzać. Warunki będą twarde: sprostowanie granic po linię Wogezów, zburzenie Metz, połowa floty pancernej, miliard kosztów wojennych i indeminizacya rozmaitych strat. Prusy są dosyć silne jeszcze, by wojnę zwycięsko ukończyć, a siły Francyi stosunkowo bardzo drobne. Dziś zaś nie zachodzi już wątpliwość, że pokój będzie się zawierał bezpośrednio między stronami wojującemi. Tu w Berlinie sądzą, że Favre przystanie na wszystko, byle niedopuścić restauracyi Napoleona. Ostatni okólnik pozwala tak twierdzić.

Bar. Delbrück był ostatniemi dniami w Monachium, w sprawie przystąpienia Bawaryi do Związku. Gabinet bawarski widzi, że opierać się ogólnemu prądowi nie podobna, ale chce wytargować dla siebie najkorzystniejsze warunki; wątpię jednak, czy z tego co będzie. Trzebaby i należałoby myśleć nie tylko o sobie, lecz i o innych, dbając o interes bawarski, niezapominać o interesach reszty drobnych państw związkowych i interesie zbiorowym Niemiec. Tej miary partykularyzm bawarski nie dorósł. Targując się o siebie tylko Bawarya zostanie osamotnioną i ulegnie w końcu. Niema zapewne w Niemczech państwa bardziej egoistycznego i przesiąkniętego partykularyzmem jak Prusy, przecież tym Prusom winne są Niemcy Związek celny, jedność polityczną, wyborne prawodawstwo i ustawodawstwo wewnętrzne, siłę i politykę na zewnątrz. Takie zasługi jednają Prusom zwolenników i każą im przebaczać dążności absorbcyjne.

Hamburg 20 września.

Pomimo zniesienia faktycznie blokady, jenerał Falkenstein zawiadomił tutejszy senat, iż zważywszy, że zniesienie może być tylko czasowe, uprzedza tutejszych właścicieli okrętów, aby zachowali wszelkie środki obronne na Elbie i u jej brzegów, ostrzegając, żeby postępowali z oględnością i ostrożnością w razie wyjścia z portu lub wejścia na przystań napełnioną torpedami. Mniemanie powszechnie tu podzielane, że kroki Favra celem widzenia się z Bismarkiem nie zwiastują pokoju, chyba po uznaniu rządu republikańskiego przez większość narodu francuskiego. Utrzymują z drugiej strony, że król Pruski korony cesarskiej z rąk narodu niemieckiego nie przyjmie, chyba gdyby panujący książęta zgodzili się na wyniesienie go do tej godności. Tymczasem obecność p. Delbrüka w głównej kwaterze tyczyła się formy nadać się mającej rzeszy niemieckiej pod przewodnictwem Prus we względzie politycznym. O wcieleniu pasu ziemi francuskiej wraz z fortecami, mówią tu już jak o pewniku. Obecny stan we Francyi w oczach Bismarka jest bezkrólewiem; propozycye więc pokoju od niego wychodzące niemogą być uwzględnione. Zapewniają, że co do tego zgoda nastąpiła między wszystkiemi rządami w Niemczech, które tylko uznają prawo wojenne. Co do Paryża, układy możliwe tylko z jenerałem Trochu, jak co do Metz z marszałkiem Bazainem. Z opuszczenia Paryża przez dyplomacyą, wznoszą, że obcy reprezentanci czują się zagrożeni oblężeniem i lękają się ludu mało okazującego względów dla przywilejów prawa narodów. Żądania Bawaryi publikowane w *Allg. Zeitung* tyczące się zjednoczenia Bawaryi ze związkiem północnem uważają w tutejszych wyższych kołach administracyi pruskiej jako *ballon d'essai* bez wszelkiego powodzenia. Roszczenia tak są wygórowane, że Prusacy o nich i słyszeć nie chcą.

Admirał Bouet-Villaumez po konferencyi w Kopenhadze z francuskim posłem Ferriol, dał w hotelu Phönix oficerom swojego sztabu wielki obiad, po którym opuścił Kopenhagę, udając się na okręt „Surveillante." Przybycie W. ks. Aleksieja do Kopenhagi ma — jak mówią — na celu połączenie się syna cesarskiego z księżniczką Tyrą. Co dzień słychać o bliskiem poddaniu się Metzu i Strasburga; ale przepowiednia się nie ziszcza. Owszem, płacz i skargi w listach wojskowych niemieckich; z pod Strasburga opisują zniszczenie w tak okropnym świetle, zarzucając oblegającym bezwzględność wandalizmu niemieckiego, że już sarkać zaczynają. Obok tych opisów bledną wszystkie na Francuzów miotane zarzuty o wykroczenia przeciw prawom cywilizacyi.

Wiedeń 21 września. Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza dzisiaj następujące zawiadomienie ministra spraw wewnętrznych:

„Jego CK. Apost. Mość raczył Najwyższém Swém pismem odręczném z 20 b. m. na wniosek Rady ministrów namiestnika Tyrolu, i Voralbergu barona Józefa Lassera v. Zollheim, namiestnika Moraw barona Adolfa Poche, tudzież prezydenta krajowego na Szląsku, barona Hermana Pillersdorffa usunąć z posad obecnie przez nich zajmowanych. *Taaffe* w. r.

— N. Pan udzielił sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych Drowi Wiktorowi Pozzi tytuł i charakter radzcy sekcyjnego z uwolnieniem od taksy. Donosiliśmy wczoraj, iż ma on zastąpić w namiestnictwie Dalmackiém p. Alesani, który w danych wypadkach zanadto wielkim okazywał się zwolennikiem stronnictwa włoskiego.

— W urzędowéj *Wiener Abendpost* znajdujemy następujący artykuł: *Vaterland* zamieścił dzisiaj wstępny artykuł p. n. Konkurencya, który następujące zawiera ustępy: W kołach politycznych krąży pogłoska, że hr. Beust zgromadził niedawno naczelników stronnictwa liberalnego, przedstawił im i dowiódł, że w Niemczech nastąpi teraz era ściśléj reakcyi, że Austrya pod jego egidą będzie nadal eldoradem liberalizmu i jako taka zrobi Niemcom pruskim bardzo skuteczną konkurencyę; że dał pewne rękojmie swego usposobienia liberalnego, między któremi jest najważniejsza: — że wysadził Papieża i na téj drodze postępować będzie; z tego powodu nie ma zgody z Czechami, Polakami, Słoweńcami i ultramontanami; Austrya musi być państwem niemieckim i to najliberalniejszem w Europie. To miało być główną myślą wywodów kanclerza. Znalazły one u obecnych tak wielkie uznanie, że natychmiast ukazał się wobec pewnych wypadków bądź co bądź szczególny artykuł w N. 2176 *Nowéj Pressy*, kończący się oświadczeniem uwagi godnem, że hr. Beust stanowczo przeciw temu działa, „aby wystąpieniu rządu włoskiego przeciw Rzymowi nie stawiać przeszkód żadnym aktem dyplomatycznym, i w ten sposób skonstatować z jednéj strony bezwładność państwa austro-węgierskiego do nadania znaczenia swym tendencyom, a zarazem, aby dopiero co z trudnością przywrócony przyjacielski stosunek z Włochami samowolnie znowu zniszczyć".

Powyższe słowa nie są bynajmniéj krążącą pogłoską, przywódzcy stronnictwa liberalnego zdziwią się zapewne słysząc o zgromadzeniu, na którem żaden z nich nie był obecnym — słowa te są tylko wymysłem *Vaterlandu*.

— Stronnictwo narodowo-autonomiczne deputowanych Rady państwa odbyło wczoraj posiedzenie celem naradzenia się nad założeniem klubu. Uchwalono wybrać komitet z dziesięciu członków do ułożenia regulaminu dla klubu. Jako zasadę przepisów przyjęto, aby projekt odnośny tak był ułożonym, iżby można uniknąć wszelkiego prądu ku centralizmowi, i aby dano możność każdemu deputowanemu wstąpienia do klubu. Z tego powodu wybrano do komitetu deputowanych z każdej narodowości.

— Wydział adresowy Izby Panów już się ukonstytuował. Przewodniczącym wybrany Schmerling, jego zastępcą hr. Wrbna.

— Baron Vesque v. Püttlingen sekretarz poselstwa austryackiego w Paryżu, przybył po czterodniowej podróży do Wiednia z depeszami od księcia Metternicha. — Poseł ten przyniósł może ostatnią dyplomatyczną depeszę z Paryża do ministerstwa spraw zewnętrznych, zanim znowu komunikacya przywróconą zostanie.

— N. Pan aby się najdokładniej przekonać o rzeczywistym stanie uzbrojenia wojsk, zamianował na wniosek ministra wojny komisyę pod przewodnictwem jenerała Pürckera, składającą się z pułkownika piechoty, artyleryi, kawaleryi i inżynieryi. Komisyi tej będzie zadaniem odbyć przegląd wojsk i zapasów wojennych w magazynach całej armii, a następnie naradzić się, czy wojsko jest w posiadaniu dostatecznej i w dobrym stanie broni, czy też nie.

*) Oto rzeczona odezwa:

WEZWANIE.

Nasz batalion obrony krajowej pod Metz, ma brak w potrzebie życia jako i ciepłej odzieży.

Komitet podpisany ma zamiar wspomnione przedmioty usposobić i jak najspieszniej pod Metz nadesłać.

Spodziewając iż powiat Kościański, jako sprawę honorową uważa, swojem do powiatu należącem obrońców ojczyzny, spieszno, i silno wsparcie udzielić.

Przełożoni dóbr, jako i gmin zostaną upraszane, aby od domu do domu składki zbierały i tejże najpóźniej aż do wieczora dnia 23go b. m. w urzędzie radzcy ziemiańskiego odstawić.

Pieniądze są przód wszystkich przedmiotów najpotrzebniejsze, oprócz tego zostanie proszono o nadesłanie wełnianych szkarpetek, gaci, podkurtek jako i naturalii a szczególnie o słonine, szynki, kiszków, a zmiast, towarów kolonialnych, araku, konjaku, tabaki i cygarów.

W powiecie Wollsztynskiem zostanie w tem samem celu zbierano, i nastąpi odesłanie wspólnie w orszaku dwóch panów.

Jeżeli by jednego lub drugiego zamiar był, swojem pod Metz znajdującem krewnem, osobno przedmioty nadesłać, to się do celu tego, także okazya ofiaruje.

Kościan, dnia 15. Września 1870.

Bianchi,	*Delsa,*	*Geissler,*
Staas-Anwalt.	Landrath.	Rechts-Anwalt.
Krug,	*Schatz,*	*Selle,*
Bürgermeister.	Rechts-Anwalt.	Apotheker.

Francya.

Donosiliśmy już, że w chwili, gdy nieprzyjaciel zbliża się pod sam Paryż, a przeto jedność władzy staje się niezbędną, poza plecami rządu tymczasowego utworzył się rząd inny, złożony z 20stu członków, po jednym z każdego okręgu paryskiego. Ustanowienie tego rządu pod nazwą „komitetu centralnego obrony" nastąpiło w klubie „Folies-Bergéres" d. 14 września z tem dołożeniem, że wspierać będzie rząd tymczasowy zwany „rządem obrony narodowej," ale jeśliby ten nie czynił jego żądaniom zadosyć, zwali go, i sam jego miejsce zajmie. Pierwszym aktem tego drugiego rządu czyli komitetu jest następujący plakat na papierze czerwonym rozlepiony na murach Paryża d. 16 b. m.

Rzeczpospolita francuska.

wolność, równość, braterstwo.

Komitet centralny republikancki obrony narodowej 20 okręgów paryskich:

Obywatele!

D. 5 września, nazajutrz po ogłoszeniu Rzeczypospolitej, wielka liczba obywateli projektowała utworzenie komitetu centralnego republikanckiego, będącego wypływem 20 okręgów paryskich, a którego celem byłoby starać się o zbawienie ojczyzny, tudzież założenie ostateczne rządu prawdziwie republikanckiego, przy udziale nieustającym inicyatywy indywidualnej i solidarności popularnej.

Od tego dnia zgromadzenia publiczne wybrały swój *Komitet obrony i czujności* w każdym okręgu.

Skoro tylko okręgi znalazły się reprezentowane w większości, każdy przez czterech delegowanych, *Komitet centralny republikancki* rozpoczął swoje działanie.

Przedstawiał on kolejno rządowi obrony narodowej następujące środki uchwalone przez aklamacyę na zebraniach publicznych:

I. *Środki bezpieczeństwa publicznego.*

Zwinąć policyę taką, jaka była urządzoną pod wszystkiemi rządami monarchicznemi w celu ujarzmienia obywateli, nie zaś ich obrony;

Oddać ją całkowicie w ręce wybieralnych rad gminnych;

Mianować na każdą dzielnicę w większych miastach urzędników obowiązanych czuwać nad bezpieczeństwem publicznem pod odpowiedzialnością ich osobistą i bezpośrednią;

Zwinąć wszystkie specyalne oddziały dawnej policyi, jakoto: sierżantów miejskich, ajentów niby bezpieczeństwa publicznego, straży paryskiej;

Powierzyć gwardyi narodowej złożonej z ogółu wyborców, a osobliwie z weteranów z łona jéj powołanych, obowiązek uczestniczenia urzędnikom nowym policyi municypalnej w pełnieniu ich czynności;

Zastosować do wszelkiego rodzaju urzędów dwie zasady: wyboru i odpowiedzialności;

Znieść wszystkie ustawy ścieśniające, karne i fiskalne przeciw prawu pisania, mówienia, zgromadzania się i stowarzyszania.

II. *Utrzymanie i mieszkanie.*

Wywłaszczyć na rzecz użytku publicznego wszystkie przedmioty pożywienia i pierwszej potrzeby nagromadzone obecnie w Paryżu u kupców hurtowych i szczegółowych, poręczając im wypłatę za te przedmioty po wojnie, a to za pokwitowaniem towarów zabranych i oszacowanych po cenie nabycia;

Na każdą ulicę a przynajmniej na każdą dzielnicę wybrać komisyę obowiązaną spisać przedmioty pożywienia i zrobić posiadaczy ich obecnych odpowiedzialnymi osobiście przed administracyą municypalną;

Rozłożyć żywność według jej klasyfikacyi naturalnej między wszystkich mieszkańców Paryża za pomocą bonów, które będą im dostarczane od czasu do czasu w każdym okręgu, według wykazu: 1) liczby osób składających rodzinę obywatela; 2) ilości produktów do pożywienia służących, stwierdzonych przez komisye powyżej oznaczone; 3) domniemanego trwania oblężenia.

III. *Obrona Paryża.*

Gwardya ruchoma wybierze bezzwłocznie wszystkich dowódzców, którzy mają prowadzić ją w ogień, ci bowiem, którzy obecnie dowodzą nią, bywali jéj dotychczas narzucani;

Skupić jak najspieszniéj żywioły rozpierzchłe tej bohatyrskiéj armii, którą zdrada wodzów dozwoliła zgnieść, albo iść w rozsypkę, a która zorganizowana aby kraj ujarzmić, nie wystarczyła, aby go bronić;

Dostarczyć jak najspiesznéj wszystkim obywatelom broni dalekonośnej i rozdzielić między nich równocześnie dostateczną ilość nabojów i amunicyi wojennej, aby mogli odeprzeć wszelki możebny napad;

Przygotować za staraniem 20 komitetów okręgowych, środki materyalne organizacyi osobistej, potrzebnej dla specyalnej obrony każdej dzielnicy;

Przeznaczyć dla różnej służby obrony wszystkie lokale wolne, jakoteż mieszkania opuszczone i budowle publiczne;

Użyć do wszystkich prac obronnych tych mieszkańców, którzy z jakiegobądź powodu nie zostaliby powołani do przykładania się w obronie jako gwardziści narodowi;

Ustanowić kontrolę popularną wszystkich środków użytych na obronę;

Przygotować bezzwłocznie stanowiska obrony wewnętrznej, tajne komunikacye i wszelakie narządy destrukcyjne mogące być użytemi przeciw nieprzyjacielowi nawet przez kobiety i dzieci, — Paryż republikancki bowiem postanowił raczej zagrzebać się pod gruzami aniżeli się poddać.

IV. *Obrona departamentów.*

Nakazać powstanie pospolite wszystkich bez wyjątku Francuzów i rozpisać rekwizycyę powszechną tego wszystkiego, co tylko może służyć do obrony;

Wspierać wszelką organizacyę wychodzącą z inicyatywy popularnej i mającą na celu przyłożenie się do zbawienia ojczyzny;

Wysyłać delegatów naczelnych dla obrony narodowej, obowiązanych znosić się z republikanami po departamentach, celem podniecenia gorliwości patryotycznej między ludnością, niweczenia zabiegów reakcyjnych, przewidywania zdrady, przyspieszenia pochodu ochotników na pomoc Paryżowi, a w potrzebie dania się na ich czele zabić.

Przedstawiając te naglące środki, podpisani mają przeświadczenie, że rząd obrony narodowej po spieszy z zadekretowaniem takowych dla zbawienia Rzeczypospolitej.

Za komitet republikański i w delegacyi od komitetów okręgowych:

Członkowie obecni na zgromadzeniu d. 13 i 14 września:

(podpis.) *G. Casse*, *Ch. Chassin*, *F. Chaté*, *Chausse Cousin*, jenerał *Cluseret*, *Demay*, *Ch. Dumont*, *A. Dupont*, *N. Gaillard*, *G. Genton*, *H. Hernu*, *J. Johannard*, *Kern*, *Lanjalley*, *Léfrançais*, *Leverdays*, *Longuet*, *Longat*, *P. A. Lutz*, *A. Lecot*, *E. Léger*, *G. Mallet*, *Mainier*. *Marchand*, *Millière*, *Marchal*, *Mulon*, *F. Mangold*, *Myard*, *G. Mollin*, *E. Oudet*, *M. Portalier*, *J. Périn*, *Pagnerre*, *Philip*, *Pillior*, *Pindy*, *Ranvier*, *E. Roy*, *E. Roullier*, *Thélidon*, *Thonnelier*, *Toussaint*, *E. Vaillant*, *J. Vallès*, *Vertut*, *M. Woog*.

Powyższa odezwa, a bardziej jeszcze dekreta projektowane rządowi tymczasowemu, które idą dalej od pamiętnych sekcyj r. 1793, bo z zakrojem komunistycznym, grzeszą zaś przedewszystkiem swoją ogólnikowością i brakiem wszelkiej praktycznej znajomości najpierwszych warunków sztuki wojennej, niemówiąc już o administracyjnej, przyniosły ten przedewszystkiem skutek, iż rozdwajają siły rządu, osłabiają jego powagę i wywołały następujący adres, który przez gwardyę narodową podpisywany, ma być wręczony jenerałowi Trochu:

Do prezesa rządu obrony narodowej:

Jenerale!

Jesteśmy wszyscy gotowi na rozkazy rządu obrony narodowej.

Komitety utworzone bez żadnego wyboru regularnego, bez mandatu bądź od rządu, bądź od obywateli, przywłaszczają sobie w każdym okręgu nazwę komitetu obrony narodowej.

Ośmieliły się już one robić rewizye po domach różnych dzielnic.

Żądamy formalnie, aby ogłoszenie rządowe w Paryżu oświadczyło, iż komitety te nie mają żadnej władzy.

W chwili, gdy nieprzyjaciel ukazuje się pod murami Paryża, upraszamy Cię jenerale, w imię koniecznej jedności i zbawienia publicznego, abyś przypomniał każdemu głośno jego prawa i obowiązki.

Wszelkie najście mieszkania, wszelkie bezprawne uwięzienie powinno być surowo karconem przez gwardyę narodową, jedynie upoważnioną do utrzymania porządku w Paryżu.

Winni, jacykolwiekby oni byli, powinni być po prostu odstawieni do prefektury policyi.

Dzielić obronę, byłoby to otworzyć bramy nasze nieprzyjacielowi, a dobrzy obywatele nie powinni nikogo uznawać, prócz rządu obrony narodowej pod przewodnictwem p. Juliusza Favre i jenerała Trochu.

Teatr wojny.

Z każdym dniem zdają się zbliżać do rozstrzygnięcia krwawe zapasy dwu narodów walczących z sobą. Każdy dziś zadaje sobie pytanie, czy wojna trwać będzie, czy pokój, o którym tyle mówią, zakończy straszną katastrofę wojenną, niemniejszą katastrofą polityczną dla Francyi. Wobec tego nie będzie zbytecznem rozważyć ostatecznie możebne szansy przyszłych powodzeń każdej ze stron wojujących. Przypuściwszy, że obliczenie zbrojnych sił Paryża, zapasu materyałów i kierunku obrony, czerpane z źródeł francuskich, oparte jest na ściślej prawdzie, to liczba obrońców Paryża wynosi 80 — 100.000 wyćwiczonego żołnierza, 150 — 180.000 gwardyi narodowej i ruchomej, prócz innych improwizowanych sił obronnych. Paryż według owych podań ma na wałach swych warowni 2.000 dział, a prócz tego jest sprowadzonych z portów morskich 400 dział okrętowych, co wraz z rezerwą dla fortyfikacyj paryskich wynoszącą 300 dział, tworzy razem liczbę 2.700. Postarano się wreszcie, jak twierdzą tesame źródła, o skuteczne postawienie fortyfikacyj w stanie obrony, zaprowadzono środki konieczne w wilię oblężenia, zaopatrzono miasto na dwa miesiące w żywność i poczyniono potrzebne przygotowania pod względem wymaganego w ciągu akcyi dostarczenia broni i amunicyi. Jeżeli to wszystko jest pewnikiem, to Paryż znajduje się w należytym stanie obrony i długo urągać może natarczywości ataków.

Wobec tego postawiły Prusy pod Paryżem siłę 300 tysięczną z liczną kawaleryą i imponującą artyleryą polową. Niemieckich swych drog komunikacyjnych nie mogą one używać do sprowadzenia potrzebnego materyału oblężniczego, przeszło 50 dział pozycyjnych z pod Sedanu i Laonu, oto wszystko, czem tymczasem armia oblegająca Paryż posługiwać się może. Pomijając pogorszający się według doniesień samych dzienników pruskich, stan zdrowia armii, pomijając uczucie niepewności, jakie nawet najwaleczniejszych ogarnia wobec grążących trudności, mamy jedynie na oku owe 300,000 ludzi, którzy oblegają Paryż i 250.000 ludzi, którzy go bronić będą. Historya oblężeń świadczy, jakie trudy i niedostatki czekają oblegających. Prócz strat materyalnych, jakie w ciągłej walce przy robieniu przekop, przy wycieczkach ze strony oblężonych ponosić muszą oblegający, niemało przyczyniają się do znużenia i osłabienia armii oblegającej częste alarmowania, zimna i ostra pora, brak snu spokojnego, złe umieszczenie wśród panujących słot, a nieraz niedostateczny i niezdrowy pokarm i tysiączne inne okoliczności. Te same warunki daleko są znośniejsze dla oblężonych. Służba na wałach mniej wymaga ludzi, niż u oblegających; alarm nocny całej załogi w oblężonem mieście rzadziej się wydarza; u oblegających bowiem nieraz jeden patrol może zaalarmowuć całe wojsko. Przeciw ostrej porze łatwiej zdoła się ubezpieczyć oblężony, jego trudy równiej mogą być podzielone i mniej się dawać uczuć. Dwumiesięczne oblężenie Paryża jest przeto tak trudnem zadaniem, że mogłoby podkopać i zniszczyć tak ogromną siłę, jaką posiadają Prusacy, bo przecież i oni nie mają wieczystego przywileju na zwycięztwo. Trudno również spuścić zuwagi, że siły pruskie, które dotąd tak świetne odniosły zwycięztwa, wyobrażają prawie wszystkie zasoby Niemiec, Francya przeciwnie nieporuszyła dotąd cni części tych bogatych źródeł jakiemi rozporządzać może. Owe 300,000, które dotąd Francya w bitwach i przez kapitulacyę sedańską utraciła, nieprzewyższają zwykłego pokojowego stanu armii.

Złudzeniem byłoby przypuszczać, że Francya zdoła na razie wszystkie swoje siły poruszyć, jakieby jej blisko 40 milionowy naród mógł dostarczyć, lecz zaprzeczyć się nie da, że w południowej części swego kraju sformować może 120 tysięczną armią, która mogłaby dać odsiecz Strasburgowi lub Metz oswobodzić, a w razie powodzenia cóżby poczęła armia pruska pod Paryżem?

Wszystko to możnaby tylko przypuszczać wobec dobrej woli ludności i zdolnego dowództwa francuskiego. Rząd kierujący obecnie Francyą, ma obowiązek ściśle rozważyć istniejące stosunki, zbadać czy naród dość przechował siły żywotnej, aby strącić z siebie jarzmo przemocy nieprzyjacielskiej. Rząd ani siebie, ani drugich łudzić nie powinien, przechwałki nie dadzą zwycięstwa, a jeżeli kraj nie zdolny jest prowadzić dalej wojny, to lepiej, jakeśmy to już wczoraj rzekli, zawrzeć pokój, choćby z jak drogim okupem, niż przelewać dalej krew, której każda kropla daremnie uroniona, ciężko zaważy na szali przyszłych losów Francyi.

Lecz jeżeli Francya nie utraciła ducha, jeżeli położenie jej jest takie, jak je przedstawiają, niechaj nie myśli o pokoju. Jeżeli Francya dziś zawrze pokój, staje się jutro mocarstwem drugorzędnem, zawisłem od Niemiec. Dziesięćkroć tyle sił potrzebować będzie, aby w przyszłej wojnie z Niemcami mieć szansę wygranej, niż dziś, aby dalej wojnę prowadzić, jeżeli czuje się jeszcze na siłach. Francya okupiłaby sobie dziś nie pokój, lecz rozejm krótszy lub dłuższy, aby znów kiedyś zacięciej niż dziś i krwawiej jeszcze walczyć. Zwycięstwo dzisiejsze Francyi sprowadziłoby niezawodną omdlałość Prus, a tylko taki ich stan jest rękojmią pokoju dla Francyi i dla Europy.

Staats-Anzeiger podaje nazwiska jenerałów francuskich, wziętych pod Sedanem w niewolę. Są one następujące:

Z 1 korpusu armii: Jenerał dywizyi Ducrot; dowódzca artyleryi jenerał brygady Joly Frigola; dowódzca 20 dywizyi Pellé; dowódzca 3 dywizyi L'Heviller; dowódzca 4 dywizyi Lartigues; dowódzca dywizyi jazdy jenerał Michel (umarł). Jenerałowie brygady de Montmarie, Grandil, Lefèvre, Pateretré-court, Fraboulet de Kerleadec, de Belle-mare i Leforestier de Vaudoeuvre.

Z 12 korpusu armii: Jenerał naczelnie dowodzący korpusem Lebrun; jenerałowie dywizyi Frandchamp, Lacretelle, de Vassoigne, D'ouvrier de Villegly, Bucape; jenerałowie brygady Greslay, Cambriels, Marquiseau, Reboul, Cadart, Labaske i Bertrand.

Żołnierzy w niewolą pojmanych przypada na 1 korpus 32,400, na 5 korpus 11,106, na 7 korpus 15,618, na 12 korpus 21,309.

Jenerał Wimpffen i jego sztab w liście tej nie są wymienieni, ponieważ otrzymali oni pozwolenie wyjechania przed oddaniem fortecy przez jenerał-majora Bernhardi. Mac-Mahon leży ciężko ranny we wsi pod Sedanem. (Mac-Mahon podług telegraficznej wiadomości przybył dnia 17 b. m. w towarzystwie belgijskiego jenerała Chasal do Bouillon).

Z głównej kwatery naczelnego dowódzcy trzeciej armii, doszedł następujący raport datowany z Reims 8 września: Po bitwie pod Sedanem główna kwatera postępując za maszerującemi wojskami, ruszyła zaraz w pochód w kierunku ku Reims. Dnia 2 i 3 znajdowała się w Donchery, dnia 4 w Attigny, w jednem z najpamiętniejszych miast w historyi Szampanii, do którego przywiązane są ważne wspomnienia niemieckiej historyi, jak n. p. przywrócenie istniejącego jeszcze po części Palatynatu cesarskiego, założonego przez Karola Wielkiego.

Dnia 5 znajdował się główny obóz III armii w Warmériville, wsi nad Suippe, która przez znaczne zakłady fabryczne w jej pobliżu należy do najbardziej przemysłowych pomniejszych miejscowości w kraju. Nad brzegiem Suippe, która tuż pod wsią przepływa, założył jeden z najznakomitszych przemysłowców Szampanii, pan Armel, wzorową fabrykę przędzenia, która, połączona z obszernemi zakładami przędzalni wełny, zatrudnia

krocie familij wyrobniczych. Podług modeli, ktora na wystawie w roku 1867 były przedmiotem najżywszego zajęcia, budowano osobne pomieszkania dla wyrobników i w ogóle wprowadził właściciel w życie wszystkie owe urządzenia, jakie tylko osiągnąć można dla dobra duchowego i materyalnego pracujących klas. Dzieci wyrobników odbierają naukę w osobnych szkołach, — dziewczęta uczą zakonice zakonu św. Wincentego à Paulo z Paryża, chłopców kilku księży; w domu sierót utrzymywanym przez właściciela, otrzymują dzieci w czasie służby zmarłych pomieszkanie i pieczą. Posiadłość ta, położona w czarującej dolinie, nazywa się „Val aux bois". Książę następca tronu wybrał dom pana Armel na swoję kwaterę i zwiedził, wkrótce po swoim przybyciu, około godz. 3 z południa, oprowadzany przez samego właściciela fabryki, różne wydziały obszernego zakładu. Mianowicie bawił książę długi czas w pomieszkaniach wyrobników i wyraził pod względem organizacyi całkowite swoje zadowolenie.

Nazajutrz, dnia 6 września, przybylo naczelne dowództwo III armii do starego miasta koronacyjnego królów francuskich, Reims, które, ponieważ od wczoraj mieści w murach swoich główną kwaterę Króla zamienić się musiała w główny plac broni. Pierwsze niemieckie wojska, które w niedzielę, dnia 4 września, tu przybyły, napotykały jeszcze u mieszkańców na wzburzone umysły, które niestety nie potrafiły się powstrzymać od przejścia do czynów. Jedyne, co na uniewinnienie przytoczyć można, jest, że właśnie dla obywateli w Reims zmiana losu nastąpiła z zastraszającą szybkością. Pod wpływem dzienników paryskich i ich sprawozdań, pisanych z bezsumiennością nie do darowania, jeszcze dnia 3 wierzono w pomyślne położenie rzeczy i połączenie korpusów Mac-Mahona i Bazain'a uważano za rzecz pewną. Dnia 4 września przed południem rozeszła się pierwsza wiadomość o klęsce pod Sedanem i ponieważ równocześnie ostatnie w Reims znajdujące się wojska przy wymarszu, który teraz niezwłocznie nakazano, nie skierowały się ku północy, lecz ku Paryżowi, przeto nie mogło już ulegać żadnej wątpliwości, że francuska armia północna przestała istnieć. W tej samej chwili nadeszło też doniesienie, ze znaczniejsze masy pruskiej armii przybywają traktem z Attigny. O oporze otwartego miasta naturalnie nie można było myśleć. Rozpoczęto wprawdzie stare mury miejskie, które z dawniejszych, po części newet z rzymskich czasów utrzymane zostały, otaczać szańcami i rawelinami, lecz roboty te ziemne tak powoli postępowały, że Prusacy przynajmniej dwa tygodnie później do Reims przyjśćby musieli, gdyby o dostatecznem uzbrojeniu fortyfikacyi tych mowa być mogła. Zresztą sypane tylko były od południowego wschodu ku obronie traktu prowadzącego do Chalons, podczas kiedy strona północna, od której armia nasza przybywała, nieobronną pozostała. Roztropna część obywateli, która na szczęście przeważała, nie odwlekała ani na chwilę zażądania od rady municypalnej wydania miasta na pierwsze wezwanie. Dopomogła sama, ażeby pozostałe reszty francuskiej załogi — były to wojska nowego nie kompletnie sformowanego 13 korpusu — jak najprędzej z miasta wyprowadzić. Gdyż i tu, jak za każdym razem przy sposobności szybkiego wymarszu, kadry francuskich pułków pozostawić musiały za sobą znaczną liczbę maroderów. Jak zawsze, byli nimi gwardziści ruchomi, którzy, rozproszeni po mieście, niezgrabnie uzbrojeni, niemający broni pod ręką, po części pijani, oddawali się jeszcze spoczynkowi niedzielnemu, kiedy doniesiono o bliskiem przybyciu Prusaków. Początkowo nie chcieli wierzyć tej wiadomości: niektórzy w wielomóstwie „militis gloriosi" z dumą się odzywali, że chcą z Prusakami walczyć w ulicach Reims. Mieszkańcy jednakże byli innego zdania; udało się ich wymowie powstrzymać chęć boju gwardzistów ruchomych i uwolnić się od wojska, o którem sami powiadali, że mogło było jedynie zgubić miasto.

Tymczasem mer, S. Dauphinot, wydał proklamacyę do gminy miejskiej, która jest wymownym dowodem deprymującego wrażenia, wywołanego wypadkami. Mowa jest w niej o okropnem nieszczęściu (horrible malheur), jakie spotkało miasto. „Jesteśmy obecnie bez obrony i szaleństwemby (insensé) było, gdybyśmy usiłowali stawić opór, który jest niemożebnym i któryby całą ludność wystawił na największe niebezpieczeństwa. Zwracamy się przeto do was, śmierć mając w sercu (*la mort dans le coeur*), z prośbą, ażebyście pozostali spokojnymi, uczucia, jakie w nas panują, przytłumili i żebyście z bolesnem zaprzaniem się poddali się temu, czego zmienić nie jesteśmy w stanie." Niestety nie wszędzie usłuchano tej odezwy, ponieważ wkroczenie Prusaków w niedzielę się odbywało, przeto cała liczna ludność robotnicza w Reims przechadzała się po ulicach i zapełniła ulicę przedmieść i wewnętrzne miasto. Pułki przybyły, nie napotkawszy żadnego nieporządku, aż nie daleko Grande place, głównego punktu ruchu miasta Reims. Kiedy pochód do placu tego prawie już był dotarł wystrzelono kilka razy z okien widzami ściśle napełnionego Café Jacquier, po prawej stronie ulicy Rue Céres, niedaleko zetknięcia się jej z Grande Place, do naszych wojsk. Równocześnie chciało na pomienionym placu jakieś indywiduum, oczywiście ze stanu robotników pochodzące, wykonać zamach na życie jednego z żandarmów polowych, który zatrudniony był rozkwaterowaniem 51 pułku piechoty. Za broń służył napastnikowi wielki nóż ręczny, prócz tego chciał żandarmowi wyciągnąć pistolet z olstra. Plan jego nie udał się, aresztowano go. Przy sprawiedliwem oburzeniu żołnierzy zaledwie można było obronić dom przy Rue Céres, w którym Café Jacquier się znajduje, od natychmiastowego zdemoliowania. Lokal naturalnie wypróżniono, drzwi pozostały od chwili zbrodni zamknięte.

Dnia 5 września wydał komenderujący jenerał Tümpling rozkaz, nakazujący obywatelom miasta Reims, ażeby pod karą śmierci w przeciągu 24 godzin wszelką broń złożyli na ratuszu. Rozkaz ten wykonano ze wszystkich stron. W ogóle skrytobójczy czyn, którego teatrem była kawiarnia w Rue Céres, doznał najenergiczniejszego potępienia ze strony obywatelów Reims.

Skoro Król główną kwaterę przeniósł do Reims (5 września), przybył mer w celu zrzucenia z władz miejskich wszelkiego podejrzenia, jakoby te do tej zbrodni powód dać miały. Okoliczność, że ludność od czasu rozpoczęcia większych transportów wojsk zachowuje się całkiem spokojnie i z uznania godną gotowością dopomaga władzom wojskowym przy dostarczaniu żywności żołnierzom, skłoniła króla do odstąpienia na ten raz od surowości prawa. Dom Jacquier uchroniony został od zburzenia, które podług prawa wojennego nastąpić powinno. Mer Reims zawiadamia o tem mieszkańców w odezwie nader pojednawczej z d. 7 września i napomina ich, wskazując na łaskawość króla, do jak największego umiarkowania. („Je supplie mes concitoyens de continuer à doner la preuve de la plus grande modération.")

Z przybyciem obydwóch kwater głównych ruch wojskowy w Reims stał się nadzwyczaj ożywionym. W dniach 6 i 7 przechodziły w bardzo długich kolumnach wojska przez miasto. Główna kwatera królewska znajduje się w pałacu arcybiskupim obok katedry, książę następca tronu mieszka u pana Werle, jednego z najznakomitszych wielkich handlarzy wina Szampanii. Sztaby obydwóch głównych kwater, urząd kanclerza związkowego, inne wysokie stopnie i orszaki w domach prywatnych właścicieli fabryk miasta Reims. Już dziś jeden tylko panuje głos, że te przodkujące koła obywatelstwa okazują jak największą gorliwość, ażeby zdwojona uprzejmość mogła zatrzeć niegodne zajścia z 4.

Książę następca tronu jeszcze dnia 6, zabawiwszy niejaki czas w głównej kwaterze króla, oglądał osobliwości miasta. Z katedry, którą najprzód zwiedził, udał się do kościoła St. Remi, najstarszego w mieście i miejsca namaszczania królów francuskich. Podczas kiedy księciu tylko kilku towarzyszyło oficerów, na ulicy tłoczyły się niezmiernie tłumy ludu. Zaledwie książę następca tronu wszedł do St. Remi, już publiczność wcisnęła się za nim i zajęła, głowa przy głowie, szybciej niż te wyrazy napisać można, wszystkie ganki od głównego wnijścia do wielkiego ołtarza. Przy parciu mas niepodobieństwem było pociągnąć łańcuch, któryby księciu następcy tronu dozwolił obejrzeć figury katafalku, który wystawiono w roku 1847 na cześć św. Remigiusza za wielkim ołtarzem w miejsce pierwiastkowego, zburzonego w czasach rewolucyi. Głównie zajmującem było przytem przysłuchiwać się uwagom, pochodzącym z szeregów widzów. Największe wrażenie zrobiło na nich, że książę następca tronu, pomimo scen onegdajszych, pokazał się bez wszelkiej straży wśród tak licznych tłumów ludu.

Dnia 7 września odbyło się kilka konferencyj pomiędzy obiema kwaterami, które w pierwszej linii poświęcone były wypadkom w Paryżu. O ustanowieniu rządu tymczasowego otrzymano w Rheims pierwszą autentyczną wiadomość dnia 6 zaraz po 12 godzinie w południe. Główna kwatera III armii jeszcze dnia 8 bawiła w Rheims, ażeby się udać następnie do miejscowości jakiej po za Epernay położonej, prawdopodobnie do zamku Boursault."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września. W przyszły czwartek rozpocznie się w Krakowie dwu tygodniowy jarmark. Zaczęto już dziś zwozić budy i ustawiać je na Rynku głównym.

— Prowincyałem zakonu OO. Bernardynów obrany został w lipcu b. r. ksiądz Anzelm Pizuński. W przełożeństwie konwentów nastąpiły także pewne zmiany. Gwardyanami zostali: w Samborze X. Euzebiusz Sraga, w Dukli X. Eustachy Szaflarski, w Sokalu X. Kanty Skoczylas, we Lwowie X. Justyn Szaflarski, w Kalwaryi X. Antoni Mikosz, w Alwerni X. Klemens Gąsior, w Krakowie X. Modest Scieszka, w Tarnowie X. Marceli Korzeniowski, w Rzeszowie X. Ludwik Merdyniewicz, w Leżajskn X. Kornel Bryniarski, w Krystynopolu X. Adolf Paluch, w Leśniowie X. Michał Dzielski, w Zbarażu X. Jacek Szeligiewicz, w Gwoźdźcu X. Sabin Lisowski, w Brzeżanach X. Elzeary Widzisz, w Przeworsku X. Polikarp Rapocz.

— Dowiadujemy się, ze tutejszy naczelnik urzędu telegraficznego ma być przeniesiony gdzieindziej. Bardzo jesteśmy z tego radzi, wróżąc sobie, że następca jego będzie więcej dbałym o dobro stron korespondujących. Otrzymać telegram bez omyłki, z nazwiskami prawdziwemi, należy do rzeczy dość rzadkich, a że omyłki popełniane bywają nie w samym Wiedniu, dowodem tego telegramy ogłaszane po dziennikach lwowskich. Również spodziewamy się, że przyszły naczelnik urzędu telegraficznego w Krakowie, będzie umiał po polsku, bo nie możemy pojąć, aby naznaczano szefem bióra, które przeznaczone jest do pośredniczenia między stronami prywatnemi, człowieka obcego językiem. Mogło to uchodzić za dawnych czasów; dziś jest czemś więcej niż krzywdą dla stron mających z biórem stosunki, bo jest uwłóczeniem prawu i lekceważeniem narodowości naszej.

— N. 30 *Djabła* dziś wyszły jest przedewszystkiem polityczny. Najsilniejszym argumentem przeciw Napoleonowi jest przypomnienie cesarza Abisyńskiego Teodora, który szukając śmierci pod Magdalą, znalazł ją — z własnej ręki. Jako dowcip podnosimy, że nauka o zmniejszeniu otyłości należy do solidometryi.

— Odbieramy następujące pismo:

Na list (N.) korespondenta z Podgórza, umieszczony w kronice *Czasu* z d. 20go b. m. N. 214, odpowiadam niżej przytoczonem obwieszczeniem, które podpisałem i w bóżnicy ogłosić kazałem:

„*Obwieszczenie.* Za porozumieniem się starszych gminy i dobrze życzących miastu, ogłaszamy publicznie, iż są niektórzy agitatorowie do nowych wyborów, którzy pod pozorem przychylności narodowi izraelickiemu, zbierają nie tylko głosy na takich kandydatów, których dobro nasze wcale nie obchodzi, lecz i którzy starają się, by żaden z naszego grona nie został wybranym.

Następstwa takich wyborów każdy sobie łatwo wytłómaczy, jeźli tylko rozważy, że są niektóre przedmioty nas dotyczące, które koniecznie wymagają obecności w radzie kilku z naszego łona. Prosimy przeto naszych współwyznawców dobrze myślących i będących uprawnionymi do wyborów, by sobie tej sprawy nie lekceważyli i jednomyślnie głosowali tylko za tym, który zgadza się z nami i zewnętrznie, to jest pod względem ubioru ojców naszych. Każdy powinien się przykładać wszelkiemi siłami do dobra swych braci i nie dać się uwieść obietnicami ludzi fałszywych ani nie powinien głosować za tymi, którzy usiłują w radzie miejsca zająć nie dla dobra gminy, tylko dla honoru i sławy własnej.

Łączmy się przeto bracia, głosujmy wszyscy za dobrze gminie życzącymi; nie zapominajmy, że brak jednego głosu wszystko zniweczyć może, i że li tylko połączonemi siłami dopniemy celu zamierzonego".

Niech każdy osądzi, ile w słowach korespondenta prawdy, czy groziłem współwyznawcom klątwą, aby z partyą polską nie trzymali, i czy zapowiedziałem rozdawanie pieczętowanych kartek, które oni bez pytania, kto na nich zapisany, pod klątwą do urny wyborczej oddać są zobowiązani.

Izaak Mandel.

— W zeszłym miesiącu na polach miasteczka Koszyc nad Wisłą leżącego, odkryto w ziemi szkielet ludzki twarzą do ziemi leżący. Przy nim znaleziono garnek gliniany i koneweczkę szklanną, w której był pierścionek. Garnka nie ocalono, dwa zaś drugie przedmioty złożył Dr Żebrawski w zbiorach Towarzystwa naukowego.

— Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie ogłasza konkurs na pełną rzeźbę z „najlepszego marmuru białego" posągu Ś. Sebastyana w chwili męczeństwa. Posąg sam bez podstawy ma wynosić miary 30 cali. Nagroda za rzeźbę wraz z materyałem 300 rubli. Artyści ubiegający się mają nadesłać model w odlewie gipsowym najdalej do d. 19 grudnia.

— Lokalne dzienniki wiedeńskie, jak Fremdenblatty, Tagblatty, itp. zamieszczają zawsze długi szereg inseratów poświęconych sprawom sercowym i matrymonialnym. Tajemnicze schadzki, listy które się usuwają z pod oka mamy, propozycye małżeńskie, wszystkiego tam i czegoś więcej doszuka się. Rzuciliśmy przypadkowo okiem na ostatnią stronnicę wtorkową Tagblattu, i uderzył nas większemi głoskami napis: „młody polak" Czegóż ten młody polak szuka w Wiedniu? Oto żony, pięknej, młodej, żywej, a koniecznie „niemki". Powiada on, że mieszka w Krośnie, jest lekarzem i ma parę tysięcy reńskich rocznego dochodu, a pisać trzeba do niego pod głoskami „H. P." Podajemy ten jego adres z patryotycznego obowiązku, polecając go wszystkim kandydatkom stanu małżeńskiego, aby go odwiodły od szukania żony w obczyznie.

— Dnia 21go września cały dzień i wieczór deszcz. Termometr od + 6°.8 doszedł do + 9°.2 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 22 września o godzinie 6ej stan jego był 328·13, termometru + 7°·2 R.

— W piątek dnia 23 września, Śej Tekli panny męczenniczki.

Sprostowanie:

Wczoraj w „Tygodniku lwowskim" w przedziałce 3e wierszu 22, wkradła się omyłka: między autorami sławnych listów zamiast *Junius* wydrukowano „Juning".

Gospodarstwo przemysł i handel.

Do 15 września b. r. panował księgosusz w Laskowcach i w Wierzbowcu, w powiecie czortkowskim; w Husiatynie, w Oryszkowcach i w Postołówce w powiecie husiatyńskiem; w Lubiance wyższej w powiecie zbarazkim; w Faszczówce i w Tarnorudzie w powiecie skałackim; w Kobyłowłokach i Mogielnicy w powiecie trembowolskim; w Załukwi, w Jezupolu, w Tustaniu, w Uzinie, w Wodnikach i w Św. Stanisławie w powiecie stanisławowskim; w Monasterzyskach w powiecie buczackim; w Chorostkowie w powiecie rohatyńskim i w Horożance w powiecie podhajeckim, gdzie 6544 sztuk bydła rogatego 63 padło, a 228 chorych i 356 o zarazę podejrzanych ubito.

Ustała zaś zaraza w Worwolińcach, Wasylkowcach, Słobudce i w Olchowcach.

Stary Sącz 16go września.
Pszenica 5.30, żyto 3·45, jęczmień 3·20, owies 2·15, groch 3·40, bób 3·50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·60, rzepak 6·—, koniczyna 26·60, siano 1·90, słoma 1·10, drzewo twarde 6·50, miękie 4·—, mas okowity 1·—, masła 1·20 funt mięsa —·16.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go września.

HOTEL DREZDENSKI: F. Graff kupiec z Wiednia, Natalia Kobierzycka z Kongresówki, Jtliusz Horsinger z z Wiednia, F. Birbaum kupiec z Pragi, J. Noskowski właśc. dóbr z Kongresówki, E. Hüdl z Warszawy, F. Rirman kupiec z Mysłowic, H. Kurdwanowski właś. dóbr z Galicyi, Franciszek Zoner z Rosyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 21 września. Jenerał Steinmetz wydał z głównej kwatery swojej rozkaz dzienny z d. 15 b. m., w którym żegna się z wojskiem i dziękuje dowódzcom i oficerom pod nim służącym za wspieranie go i żołnierzom za ich zachowanie się. Jenerał ten przeznaczony na jlnego gubernatora w Poznańskiem, usunięty został z dowództwa pierwszej armii, gdyż w obecnem położeniu przed Metz, wystarcza jest jedno naczelne dowództwo, a pośrednia instancya drugiego naczelnego dowództwa sprowadzała często zwłokę.

Królewiec 21 września. Wczoraj wieczór Dr Jan Jacoby aresztowany został na podstawie rozporządzenia sądu wojennego i będzie internowany w koszarach ufortyfikowanych na „polu książęcem."

Monachium 21 września. Minister wojny otrzymał następujące uwiadomienie z Logny 20go: Wczoraj zaszła uporczywa walka pod Villejuif i Montrouge (pod Sceaux); trzy dywizye francuskie korpusu jenerała Vinoy, oparte na szaniec nowousypany, zrobiły wycieczkę. Drugi korpus bawarski w końcu wzmocniony 5ym korpusem pruskim i przednią strażą 6go korpusu pruskiego odparł nieprzyjaciela. Bawarskie wojsko zdobyło 7 dział na szańcu i wzięło przeszło tysiąc jeńca. Odwrót nieprzyjaciela nastąpił w rozsypce.

Tours 19 września wieczór. Thiers wrócił dziś w nocy z Londynu i bezwłocznie jedzie do Wiednia. Jules Favre udał się do głównej kwatery pruskiej; oczekują tu uwiadomienia o jego tam przyjeździe. Z Paryżem przerwane wszystkie związki kolejami żelaznemi.

Tours 20 września w południe. Dziś o 4ej rano zderzyły się w Plessis pod Tours dwa pociągi kolei żelaznej. Naliczono 11 zabitych, między którymi Duval, redaktor *Journal des Débats* i 25 rannych.

Tours 21 września wieczór. Thiers wyjechał dziś rano z Tours; w przejeździe będzie on się widział z hr. Beustem, ale misyę swoją dopiero wypełni z powrotem (z Petersburga).

Orleans 19 września. Donoszą z Dourdan, że w dolinie między Champlain a Vissous ($1\frac{1}{2}$ mili na południe od Paryża) korpus pruski, którego siła nie jest dobrze wiadomą, został odparty i zmuszony do odwrotu ku Monthléry i Arpajon.

Orleans 20 września. Podróżni opowiadają, że bitwa zaszła wczoraj pod Vissous miała większe rozmiary. Artylerya zasłonięta w lesie zadała Prusakom znaczne straty.

Orleans 20 września. Bliższe szczegóły o bitwie pod Vissous mówią, że 25,000 Francuzów zebranych za wieżą w Monthléry, walczyło z 15,000 Prusakami. Prusacy rażeni kartaczami bateryj francuskich, stracili bardzo wielu ludzi, przeprawili się napowrót za rzekę i cofnęli się na inny korpus.

Bruksella 20 września. *Indép. belge* donosi z Londynu: Nie powiodło się Thiersowi wyjednać już teraz uznanie rządu tymczasowego przez Anglię. Rosya i Austrya stoją na tem samem stanowisku.— Rada municypalna w Poitiers powzięła postanowienie: Na przypadek kapitulacyi Paryża, oświadczają wszystkie departamenta, oprócz departamentu Sekwany, że żadnemu rządowi nie przyznają prawa obejmowania ich kapitulacyą. Departamenta zachowują sobie wolność działania.

Bruksella 20 września. Według doniesień *Indép. belge* z Londynu, Kératry miał wykryć dokumenta, według których Cesarzowa i Palikao mieli zamiar kazać całą lewicę aresztować i pokój zawrzeć. Cesarzowa założyła w Londynie dziennik *La Situation*.

Florencya 20 września. Rzym wzięty. Uderzono dziś wcześnie zrana, i utorowano sobie drogę przez Porta Pia, (północno-wschodnia strona) a w pobliżu wybito wyłom w murze. Po 4-godzinnym ogniu wojska weszły do miasta. Małe oddziały zuawów papieskich stawiały jeszcze w mieście opór. Duch wojska wyborny. W Rzymie radość.

Florencya 20 września wieczór. Donoszą z Villa Albani pod Rzymem, pod dniem dzisiejszym: Wojska nasze, odpowiadając na ogień wojsk papieskich, wkroczyły około godziny 10ej rano przez Porta Pia do Rzymu. Wojsko papieskie wywiesiło białą chorągiew na wszystkich bateryach i z nakazu Papieża wstrzymało ogień. Do głównej kwatery wysłano parlamentarza.

Florencya 20 września. Parlament ma być zwołany na 26go b. m. Nowy poseł francuski Senard miał zawiadomić ministra spraw zagranicznych o odmówieniu przez rząd tymczasowy usług Garibaldego. Utrzymuje się mniemanie, że Garibaldi opuścił Kaprerę.

Florencya 20 września godz. 5 po południu. Dziś rano pięć dywizyj rozpoczęło ogień na Rzym w całéj jego rozciągłości. Opór wytrwały. Po czterogodzinnym ogniu działowym korpus Cadorny wkroczył wyłomem. Zapewniają, że wojsko papieskie okopało się w dwóch koszarach i w zamku Sw. Anioła. Tego wieczora Angioletti uderzy na Porta San Giovanni a Bixio na Porta San Pancratio.

Londyn 19 września. Zjazd Favra z Bismarkiem w Meaux projektowany przez gabinet londyński, przyjęty został przez Bismarka z tem zastrzeżeniem, że nie przesądza uznania rządu tymczasowego, a gotów jest przedłożyć Favrowi punkta przedugodne pokoju, co już nastąpiło. Słychać, że granica przez Prusy pożądana, ciągnie się prostopadle wzdłuż Mozeli i Vogezów. — W Londynie starał się Thiers o pożyczkę 1,200 milionów fr., aby mieć gotowe pieniądze, a tym sposobem zaraz po podpisaniu pokoju módz się pozbyć okupacyi. Z Paryża donoszą, że rząd francuski nie przystanie na pokój, jeźliby Prusy upierały się przy odbyciu wjazdu króla na czele wojsk pruskich do Paryża. Z tem ograniczeniem Favre otrzymał od kolegów swoich rozległe pełnomocnictwo.

Londyn 20 września. Wczoraj odbyła się wielka manifestacya około tysiąca demokratów angielskich. Wyrażają oni swoje sympatye dla republiki francuskiéj i żądają uznania rzeczypospolitéj przez Anglię tudzież dopomożenia jéj do otrzymania zaszczytnego pokoju.

Kopenhaga 20 września. Sześć francuskich fregat pancernych i dwie korwety przepłynęły dzisiaj po południu koło Korsör i rzuciły kotwicę na północ Sprogö (wysepka na Wielkim Bełcie).

Petersburg 20 września. *Journal de St. Petersbourg* rozbiera kwestyę odpowiedzialności cesazza Napoleona z powodu tej wojny, i mniema, że cesarz wywołał wojnę, za którą wobec „okoliczności łagodzących" odpowiada wespół Francya. Dziennik ten spodziewa się, że pokój wyszły z ocenienia należytego konieczności i z uwzględnieniem honoru stron wojujących położy kres rozlewowi krwi. Na innem miejscu rzeczony dziennik pochwala, że okólnik Favra poddaje orzeczenie w kwestyi pokoju woli narodu mającej się objawić na zgromadzeniu konstytuanty, i poczytuje spotkanie się Favra z Bismarkiem za wypadek pomyślny.

Petersburg 20 września. Doniesienie dzienników austryackich o tutejszych zbrojeniach z powodu kwestyi wschodniej, jest bezzasadne. Nie zarządzono dotąd żadnych kroków militarnych. — Rosya okazywała dotąd w ciągu wojny teraźniejszej zamiary pokojowe. Podobne twierdzenia mają ułatwić uzyskanie nadzwyczajnego kredytu, jakiego Austrya potrzebuje na pokrycie przygotowań swoich poczynionych w początkach tej wojny.

Nordd. allg. Ztg daje nam dziś szereg spostrzeżeń okazujących, jak daleko sięgają zamiary Prus pod względem korzyści bezpośrednich z obecnéj wojny.

W jednym z artykułów, mówiąc o zniesieniu blokady portów niemieckich, powiada, że gdy same dzienniki paryskie oceniały szkody zrządzone handlowi niemieckiemu przez blokadę na 5 milionów franków dziennie, a lubo rachunek ten jest przesadzony, jak wszystko co piszą francuskie dzienniki, wszelako będzie można powołać się na to ich wyznanie. Blokada zaczęła się 15go si erpnia, a zatem za miesiąc wypadnie 150 mil. fr., które rząd pruski będzie likwidował, najlepiéj zaś zrobić likwidacyę na téj flocie, która szkodę zrządziła. Prócz tego trzeba Francyę pozbawić środków szkodzenia a zwłaszcza, gdy wyprawa na morza niemieckie nie miała celu wojennego.

Tak więc zabór floty należałby do warunków pokoju.

Co się tyczy spotkania się Bismarka z Favrem, mówi *Nordd. allg. Ztg*, że słusznem było przyzwolenie na przyjazd do głównej kwatery pruskiej p. Favra, pełnomocnika rządu tymczasowego, gdy państwa Związku północnego nie protestowały przeciw ukonstytuowaniu się republiki we Francyi. Uznają one nawet republikę, jeżeli Francya rzeczywiście pragnie tej formy rządu, ale dopóki to nie nastąpi, wszędzie tam, gdzie wojska niemieckie zajmują kraj, muszą one uznawać rząd cesarski jako legalnie istniejący i jedynie uznany. Zresztą nie wiedzą w samym jeszcze Paryżu, czy Bazaine za republiką lub za Cesarzem oświadczy się, a wiadomo, że Amiens, Lyon itd. nie uznają rządu paryskiego.

Minister pruski bez teki Delbrück, właściwy referent spraw niemieckich, wyjechał do Monachium z głównej kwatery pruskiej, dokąd był powołany z powodu organizacyi nowego Związku niemieckiego obejmującego oraz kraje południowe. Projekt bawarski nie zupełnie przypadł do smaku rządowi pruskiemu, gdyż przyznawał Bawaryi pewną niezawisłość, większą, niż ją mają kraje związkowe północne a przedewszystkiem domagał się dla Bawaryi pewnej liczby stosunkowej głosów w radzie związkowej, gdy konstytucya związku północnego nie ma względu na wielkość krajów stosunkową, aby podług tego przyznawać jak w dawnym Bundestagu mniejszą lub większą liczbę głosów państwom związkowym. Delbrück ma odwieść rząd bawarski od tego projektu.

Spenersche Ztg, która nie jest rządową ani urzędową, ale na pół dworską, bo stanowiąc jedyną lekturę króla Wilhelma, bywa do jego smaku zaprawianą, wystąpiła niedawno ostro przeciw hr. Beustowi. Oczywiście, że ten artykuł nie podobał się w tej chwili w kwaterze królewskiej, bo trzeba ze wszystkiemi żyć grzecznie, kiedy się ma z jednym ciężką przeprawę. Natychmiast więc *Spenersche Ztg* dostała nakaz napisania artykułu przyjaznego Austryi i hr. Beustowi, a podobno poseł pruski w Wiedniu miał zlecenie wyparcia się wszelkiej solidarności rządu swego z tamtym artykułem.

O aresztowaniu prof. Jacobiego posła na parlament niemiecki donoszą równocześnie telegram z Królewca i list nasz wiedeński. Kilka dni temu nadmienialiśmy o mowie Jacobiego przeciw zaborowi Alzacyi, która stała się powodem uwięzienia go.

Wojska włoskie weszły już do Rzymu d. 20go b. m. nie bez dobywania go, a lubo walka trwała krótko, wszelako nie obeszło się bez niéj. Zapewniano, że Papież nie zezwolił na stawianie oporu wojskom królewskim, lecz głos jego nie był wysłuchany.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 22 września (*pryw.*) Onegdaj odbywała się w głównej kwaterze pruskiej narada Jules Favra z hr. Bismarkiem. Ze strony pruskiej żądano przedewszystkiem odstąpienia Alzacyi i części Lotaryngii mówiącej po niemiecku, zrównania z ziemią twierdz Metz i Thionville, zajęcia Paryża w celu otrzymania rękojmi ostatecznego zawarcia pokoju, za przyjęciem dzisiejszych punktów przedugodnych. Favre żąda wolności zwołania konstytuanty celem ratyfikowania instrumentu pokoju. Bismark odmawia prawa wybierania w Alzacyi. Sytuacya jest nadzwyczaj zawikłana, gdyż ani Bazaine, ani wielkie stolice prowincyonalne nie chcą uznać pokoju pod poniżającemi warunkami.

Berlin 22 września. *Provinzial Correspondenz* pisze: Dalsze zjednoczenie Niemiec ma być niebawem zapewnione po wszystkie czasy przez nowe urządzenia polityczne. Minister Delbrück wyjechał do Monachium na życzenie rządu bawarskiego, aby utorować porozumienie co do podstaw zjednoczenia niebawem nastąpić mającego.

Berlin 21 września. Donoszą z głównej pruskiej kwatery królewskiej przed Paryżem z dnia 21go: Po przygotowanym ruchu w ostatnich dniach, d. 19go w skutku posunięcia się wszystkich korpusów wykonanem zostało zupełne obsaczenie Paryża. Kzól rekognoskował wciągu dnia fortyfikacye północnego frontu.

Telegram królewicza do królowej z Wersalu z d. 20 donosi o zamknięciu Paryża na linii z Wersalu do Vincennes a zarazem o odparciu nieprzyjaciela. Zdobycie szańca i siedmiu dział dokonane zostało zwycięsko. Straty były małe. Telegramy Króla do Królowej z d. 20 bm., donoszą, że wczoraj pozycya nieprzyjacielska na północ St. Denis aż pod Pierrefite za ukazaniem się naszych wojsk opuszczoną została. Właśnie donoszą, że wczoraj popołudniu pięć korpusów i dwa bataliony bawarskie przeprawiwszy się przez Sekwanę pod Villeneuve St. Georges uderzyły na trzy dywizye jenerała Vinoy na wyżynach Sceaux, i zabrawszy siedm dział i wielu jeńców pobiły je i odparły napowrót poza warownie paryskie. Siódmy półk wielkie znów poniósł straty. Frytz był obecny. Pogoda od tygodnia prześliczna.

Mundolsheim 20 września (pod Strasburgiem). Luneta N. 53 dziś o $4\frac{1}{2}$ po południu w skutku zadziwiającego uderzenia batalionu gwardyi landwery na właśnie co ukończoną groblę, zdobyta. Żywy ogień piechoty nieprzyjacielskiej przywiedziony został około godziny 8ej do milczenia.

Orleans 20 września. Prusacy weszli do Pithiviers (dep. Loiret).

Tours 21 września. Prusacy opuścili departament Górnego Renu, poczem rozpoczął się tam na nowo pobór wojskowy. Prusacy uderzyli na Toul 19go b. m., ale atak ten został odparty, a baterye zdemontowane i zniszczone. Podróżni przybyli z Wersalu do Mans, opowiadają o porażce Prusaków pod Meudon i Sévres d. 19 b. m. Doniesienia z Orleanu mówią o dwóch klęskach pruskich pod Athis i Lagny.

Florencya 21 września. Po ułożeniu się jenerała Cadorny z jenerałem papieskim Kanzlerem co do warunków poddania się wojsk papiezkich, uczestniczył tenże złożeniu broni i kapitulowaniu wojsk, a następnie defiladzie wojsk włoskich w Rzymie. Załoga, która kapitulowała, wysłaną zostanie do Civitavecchia, a cudzoziemcy z niej odesłani będą do domów.

Kursa. Wiedeń 21 września, godz. 3 min. 5 5% zjedn. dług państwa bąnku 58·—. — Zjedn dług państwa w srebrze 67·—. — Losy z r. 1860 92·80. — Akcye banku 714. — Akcye kredytowe 259·50.— — Londyn 124·20. — Srebro 122·25. — Dukat 5·85. — Lombardy 185·50. — Losy z roku 1864 116.25. — Akcye franco-austr. 104.—. — Napoleony 9·89.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243.75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 199.50. — Akc. kol. północ.-wsch. 159.50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 96.50· — Akcye banku jeneral. 78.— — Renta w srebrze 67·20.— Oblig. indemniz. gal. 71·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 97·—. — Akcye anglo.-banku 234·—. Akcye kol. rządow. 380·50.— Akcye kol. siedm. 171·—.— Akcye kol. Rudolfa 164·—.— Akc. kol. Pardubic. 172·50. — Akcye kol. północ. 209.75.— Tramway 155·75.— Akcye banku budowy 59·25.— Akcye kol. wschod. 91.75·—. Akcye kolei Alföld. 171.25· — Akcye banku Anglo-węgierskiego 84·—. Usposobienie giełdy: najstalsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 215

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w myśl artykułu 20 urządzenia Banku Pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch — i sukienne, od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 14 Listopada i następnych 1870 roku, od godziny 9 rana do 1ej z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością. (1410-2 3)

Kraków dnia 2 Września 1870.

Księgarnia
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Floryańskiej, już otrzymała:

Bolesławita,
„Z roku 1869 Rachunki,"
Cena Talarów 3.

Bolesławita, „Tułacze," tom III, tal 2. — „Pamiętniki Michała Ogińskiego" o Polsce i Polakach, tom I. tal. 1 sgr. 15. — *Dante Alighieri*, „Boska Komedya," przekład A. Stanisławskiego, tal. 4. — *Cybulski*, „Odczyty o poezyi polskiej XIX. wieku, talarów 3. (1413-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 10,220

Na mocy upoważnienia Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 22 Pazdziernika r. z., najwyższem postanowieniem z dnia 13 Stycznia r. b. zatwierdzonego, Wydział Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, sprzedaje realność (to jest: młyn drewniany z stodołą, stajnią i gruntem morgów 6 i sążni 758), pod L. 24 w Prądniku Białym (pod Krakowem) położoną, należącą do funduszu Szpitala Sw. Łazarza w Krakowie, oszacowaną na 4.300 złr. w. a., a to w drodze licytacyi przez oferty pisemne, które (ostęplowane i opieczętowane) wraz z wadyum w kwocie 420 złr. w. a. nadsyłać należy do Dyrekcyi Szpitalów Sw. Łazarza i Sw. Ducha w Krakowie

do godziny 12ej, do dnia 14go Października 1870,

Bliższe warunki są do przejrzenia w kancelaryi pomienionej Dyrekcyi.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 6 Września 1870 r. (1417-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Z mocy uchwały Komisyi Zdrojowiska w Szczawnicy z 25go Września 1869 r. wypisuje się niniejszem przedsiębiorstwo

budowy drogi spacerowej, prowadzić się mającej od lądu Szczawnickiego, prawym brzegiem Dunajca w Pieninach, do Czerwonego Klasztoru,

oszacowanej wedle kosztorysu na 6,019 złr. 80 cent., w drodze licytacyi przez oferty pisemne lub ustne, z któremi się zgłaszać należy, przy złożeniu odpowiedniego wadyum, do Zarządu Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy

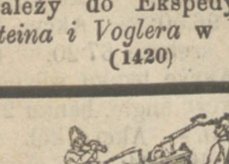
do dnia **ostatniego Listopada** r.b. gdzie bliższe warunki są do przejrzenia.

☞ Droga nadmieniona musi być z rokiem 1875 zupełnie wykończona.

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy, (1416-1-6)
dnia 16 Września 1870.

Szalay.

Zdolny Piwowar, wyćwiczony w wyrobie piwa wszelkiego rodzaju, z dobremi świadectwami, posiadający kaucyę, poszukuje odpowiedniego umieszczenia lub **dzierżawy Browaru.** Oferty pod literami **C. J. 736** przesyłać należy do Ekspedycyi Ogłoszeń *Haasensteina i Voglera* w Wrocławiu. (1420)



(1126) (95)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Wm. **Knaust** w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą.

Drukarnia „CZASU" w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytém

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, któren po zwykłych cenach fabrycznych policza,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

☞ **po najumiarkowańszych stałych cenach.** ☜

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub periodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

☞ Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godziny 7 rano do 7 wieczór.

Albert Mendelsburg

przeniósł swój

KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1380-14-16)



Jest do sprzedania
SIWEK,
16 piędzi wysoki, 7 lat stary, koń ujeżdżony, któryby się nadał także do pociągu.

Bliższa wiadomość w zabudowaniu Komendy wojskowej na Stradomiu, we wyższej bramie. (1466 1-3)

WODA Dra JACKSON
w Paryżu, (941-16)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

☞ W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptekach p. I. Trauczyńskiego i Wiktora Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

!!!O d e z w a!!!
do
Szanownych Dam i Mężczyzn.

Pracownia towarów bieliznianych „von Stufe zur Stufe,"

w budynku c. k. teatru na Josefstadt
w Wiedniu,

ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że tamże odbywa się najtańsza sprzedaż wszelkiego gatunku bielizny łóżkowej damskiej i męzkiej, niemniej całych wypraw. Nasze liczne stosunki z pierwszemi fabrykami płótna w Austryi, szczególniej zaś własny wyrób, daje nam możność wyroby nasze o 10% taniej sprzedawać:

Sprzedajemy koszule męzkie najcieńsze od złr. 1·50 i wyżej stopniowo
dto dto damskie dto „ „ 1·30 dto
dto dto dziecinne dto „ „ —·85 dto

Również bieliznę łóżkową, kaftaniki, krynoliny, chustki, spodnice, kołnierzyki damskie i męzkie, chustki do nosa, pończochy, fartuszki, ręczniki, bieliznę stołową, czepeczki i t. p. po zdumiewająco tanich cenach.

PP. kupców zamiejscowych zsprasza się niniejszem do hurtownego zakupna, a znajdą u nas najtańsze źródło nabycia. Każde, choćby najmniejsze zamówienie, wypełnione będzie za pobraniem należytosci pocztą.

☞ Panowie z c. k. Straży bezpieczeństwa otrzymują bieliznę dla siebie i familii, jak zwykle, za opłatą w małych miesięcznych ratach. (1240-4-6)

Rada Zawiadowcza

pierwszego

Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa

Rektyfikacyi i wywozu Spirytusu w Czerniowcach,

upoważnia §§. 3^ie i 17^ym Statutu swego do wypuszczenia w obieg 600 pół-Akcyj, — z których dotąd tylko 200 emitowano i sprzedano — rozpisuje dalszą sprzedaż

200 pół-Akcyj po 500 złr. w. a.

nominalnej wartości z opuszczeniem 20% czyli po 400 złr. w. a. za jednę pół-Akcyę, a to stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 1 Sierpnia r. b.

Termin subskrypcyi: od dnia 20 Września do dnia 20 Października r. b.

Warunki subskrypcyi: 25% wpłaty przy podpisie; 25% dnia 1 Grudnia r. b.; — 25% dnia 1 Lutego 1871; — i 25% dnia 1 Kwietnia 1871 r.

Subskrypcyę przyjmuje i Kwity interymalne wydaje:
Bióro Towarzystwa w Czerniowcach, w domu Wgo Ludwika Mikulego.

☞ Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo unieważnienia rzeczonej subskrypcyi, gdyby suma subskrybowana nie dosięgła połowy sumy do emitowania.

☞ Właściciele Akcyj od Nr 1go do 201go mają pierwszeństwo przed innymi przy subskrypcyi. (1411-1-6)

Czerniowce we Wrześniu 1870.

W imieniu Rady Zawiadowczej:
(podp.) ***Mikołaj*** Baron ***Romaszkan,***
Prezes.

Ogłoszenia do wszelkich dzienników

niemieckich, francuskich, angielskich, rosyjskich, włoskich, polskich, węgierskich, amerykańskich, hiszpańskich, duńskich, szwedzkich, holenderskich, jako też pism fachowych,

załatwia szybko i tanio (1124-4-)

Ekspedycya Ogłoszeń dziennikowych *Rudolfa Mossego*

w Wiedniu: Seilerstätte, 2. **w Berlinie:** Friedrichsstrasse, 60. **w Monachium:** Residenzstrasse, 23.

☞ Kompletne Katalogi gazet z cenami Ogłoszeń franco i darmo. ☜

BIURO
Informacyjno-nauczycielskie
Heleny Nowoleckiej

w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr, 389/38 wprost Saskiego-Placu, I. piętro.

Powyższa Firma istniejąca od lat 17 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, została obecnie przeniesioną, jak powyższy adres wskazuje.— Pośrednicząc od lat tylu w wyborze odpowiednich Nauczycieli i Nauczycielek, wspierana dokładną znajomością zawodu pedagogicznego, a coraz większem doświadczeniem, Firma ta zdołała sobie zjednać powszechne zaufanie, którą-to polecając nadal względom Szanownéj Publiczności, oświadcza zarazem, iż wszelkie tego tylko rodzaju zlecenia przyjmuje i załatwia. Nadto nadmienia, że osoby pracujące w tym zawodzie, tak Polki z wyższem wykształceniem i talentem, jak również i Cudzoziemki zgłaszać się raczą do powyższego Biura bądź osobiście, lub przez korespondencyę, a niezawodnie otrzymają odpowiednie swym zdolnościom miejsca. ☞ **Niemniej zawiadamia, iż wakują posady prywatne dla Nauczycieli i Nauczycielek w Królestwie Polskiem, a mianowicie na obecną chwilę, żądani są Francuzi i Francuzki, którzy niezwłocznie zgłosić się mogą** przez korespodencyę dla otrzymania bliższych objaśnień i zamówień; wszelka zaś korespondencya winna być frankowaną.

(1397-1-3) ***Helena Nowolecka.***

Pensionat.

Israelitische Knaben aus guten Häusern, welche in **Prag** die Handelsakademie, das Gymnasium, die Real- oder Hauptschule besuchen wollen, werden bei mir in Pension übernommen, deren Wiederholungsunterricht und Unterricht in fremden Sprachen durch gediegene Lehrkräfte besorgt, sowie überhaupt ihnen die sorgfältigste Erziehung gegeben. (1418-2-3)

Salomon Braun,
vormals Oberlehrer der Brodyer israelit. deutschen Hauptschule in Prag, lange Gasse Nro 23.

Pewna Angielka, która mówi także po niemiecku i po francusku — udziela lekcyj języka angielskiego. (1465)

Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** poste restante Kraków.

SKLEP w Sukiennicach, pod Nr. 8, jest każdej chwili do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w Sukiennicach, w Składzie mąki Młyna parowego Krzesławickiego pod Nr. 7. (1497-1 3)

Praktykant

po ukończonej szkole agronomicznej może się zgłosić **o posadę** do Babicy, poczta Rzeszów. (1408--2)

ASTMY. Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Kedyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (1109--29)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach
do Sinapizmów,

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowanym, a odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak okok: **P. Rigollot.**

W Paryżu u Fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Pozuaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (939-12-)

Owoce świeże południowego **Tyrolu:**
Brzoskwinie, Winogrona, wszelkie gatunki **Jabłek i Gruszek, Kasztanow i Orzechów,** rozsyła
Handel owoców pod firmą:
Wolf et Sanftl w **Bozen** (Tyrol). (1248--5)

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 22 wrześ.		
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	92¾	91¾
Bankn. pol. 100 złr.	433	430
Ruble ros. za 100 rsr.	155	154
Talary pr. za 100 tal.	184½	183¼
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	124	123¾
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	74½	73¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	246	243
„ L. Cz. z całą wpł.	199	196
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 21 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 80	57 70
5% „ „ „ sreb.	66 90	66 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	78 50	77 50
„ „ galicyj.	72 50	71 50
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	75 —	74 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible] 120 złr. [illegible]	107 —	106 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 —	96 50
4% galicyjskie	69 —	— —
5% „	82 —	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 50	87 50
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	107	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	84 50	83 50
„ „ „ 1860	92 25	92 —
„ „ „ 1864	115 50	115 25
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	160 75	159 50
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	29 —	25 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	22 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	715 —	713 —
Zakładu kredytow.	256 —	255 75
Żeglugi par. na Dun.	557 —	555 —
Kolei półn. Ferdynan.	2095	2090
„ rzadowej Tr.-a.	379 —	378 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 —	415 —
„ Pardubickiej	173 —	172 —
„ południowej	185 50	185 25
„ Galicyjskiej	243 50	243 —
„ Czerniowieckiej	199 50	199 —
Kol. węg. półn. wsch.	160 50	159 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 75	162 25
Akc. kol. Alf. finmań.	170 75	170 25
„ „ Kosz.-Bogum.	101 .	100 —
„ „ Siedmiogrodz.	170 50	170 —
„ „ Cisańskiej.	231 50	230 50
„ „ Wschod. węg.	91 25	90 75
Akcye Bank. ang. au.	229 50	229 —
„ „ angl. węg.	86 —	85 75
„ Zakł. kred. węg.	85 —	84 50
„ banku frank. austr	101 50	101 —
„ „ węgierskiego	62 50	61 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	91 50	90 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	97 —	96 75
„ dla obrot. ogól.	94 —	93 —
„ Tow. han. pł. leś.	25 —	24 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	87 —	85 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. pragS. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87	5 86
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 91½	9 91
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	122 75
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83
Lwów 20 wrześ.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 88	5 81
Półimperyał rosyjski	10 13	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 55	1 54¾
Talar pruski	1 85	1 83¾
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 25	79 60
„ „ 4%	72 25	71 60
Listy zast. banku hip.	88 —	86 —
Obligi indem. b. kup.	72 —	71 25
Akcye kol. gal. b. kup,	244 —	243 25
„ „ lwow.-czer.	198 50	197 50
Akcye Banku hip. gal.	110 —	109 —
Warsz. 20 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	94 53	94 3
„ „ 2 ser. „	91 53	91 3
„ kupon „	— —	— 96⅔
Listy zastawne nowe	90 25	89 75
kupony	— —	1 20 15/18
Listy likwidac. „	74 62	74 29
kupon „	— —	1 21 1/9
Kolej warsz. wied „	71 —	— —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*